



**Tymoteusz
Toczyński
w „Oranżerii”**

strona 2



**Biskup
u gospodyń**

strona 3

**Show dla Babci
i Dziadka**

strona 3



TYGODNIK LOKALNY

**wspólno
radzyńskie**



radzyn.24wspolnota.pl

30 stycznia - 5 lutego 2024 r. ■ nr 5 (1073) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

RADZYŃ

BORKI

CZEMIERNIKI

KĄKOLEWNICA

ŁÓDKA

ULAN

WOHYŃ

18

**Wielka wygrana
przy Zabieleckiej**

23

4

11

**Gracz z workiem
pieniędzy w 2023 r.**

8

RADZYŃSKIE STRZAŁY:

EUROJACKPOT - 526 287 ZŁ

STRONA R3

KENO - 15 000 ZŁ

Tragedia po pożarze.

**Jest zrzutka dla rodziny Kamila
z Branicy Radzyńskiej**



STRONA 6

Ogień strawił półmilionowy majątek

**Protest rolników: Jest dramat.
Nie ma gdzie sprzedać, a jeśli
ktoś sprzedaje, to za darmo**



STRONA 23

Blokada drogi w Borkach

**2023. Trudny
rok dla
mleczarstwa**



Paweł Gaca
prezes SM Spomlek

**To był czas, który
nauczył nas, że
stagnacja nie
jest opcją.**

STRONA 4

**Czemierniki.
Kołodowanie
z orkiestrą
dętą
i zespołem
z Karpat**



STRONA 21

Ach, cóż to był za bal...



STRONA 5

R E K L A M A

**AUTO KASACJA
SKUP AUT**

GWARANCJA WYSOKIEJ
JAKOŚCI OBSŁUGI

WIECEJ INFORMACJI

TEL. 881-372-442

**! SKUP ZŁOMU !
AUTOKASACJA !**

Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a

☎ 501 482 483, 515 130 896

czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00

*** ZAPRASZAMY ***

STOPKA
wspólnota

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl
Tel. 791 161 007
poniedziałek - piątek
8.30 - 15.30

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Dyrektor
ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892
Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych
Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest
na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:

- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHŃ

- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA

- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI

- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

PRZERWY
W DOSTAWIE PRĄDU

30 stycznia
godz. 8.15 - 11.15, Ostrówki (6)
godz. 11.15 - 14.15, Ostrówki (2)
godz. 14.00 - 17.00, Ostrówki (11)

31 stycznia
godz. 8.15 - 11.15, Ossowa (2)
godz. 9.00 - 12.00, W. Chomejowa (7)
godz. 11.15 - 14.15, Ossowa (5)
godz. 14.00 - 17.00, Przegaliny D. (12)

1 lutego
godz. 8.00 - 14.00, Wygnany (1)
godz. 8.15 - 11.15, Stok (1)
godz. 11.15 - 14.15, Ulan Wodociąg
godz. 14.00 - 17.00, Skrzyszew (1)

2 lutego
godz. 8.00 - 14.00, Ulan (2)
godz. 8.15 - 11.15, Skrzyszew (2)
godz. 11.15 - 14.15, Skrzyszew (3)
godz. 14.00 - 17.00, Kępki (1)

Wasze komentarze

radzyn.24wspolnota.pl

Były wicewojewoda lubelski Robert Gmitruczuk został p.o. dyrektorem Wojewódzkiego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Suchowoli.

rudy ptak: Kiedy następna obietnica KWOTA WOLNA BEZ PODATKU 60000 zł? Ale ciemny naród...

RUDA WRONA: Co tak cicho siedzą przedsiębiorcy/wyższa składka ZUS od nowego roku/i nauczyciele/ obietnki 1500 zł, a mają dostać ok. 1000 zł brutto. Naiwniacy kolejny raz dali się nabrać. Dobrze im tak. **do WRONY:** Jasne..., a z poprzednikami byłby niższy ZUS???

Lot nad kukulczym gniazdem: Kumpel mówił mi, że Robercik, będąc radnym powiatowym, nie miał żadnych dopracowanych przemów. Zazwyczaj milczał. Pewnie zastanawiał się, co powiedzieć i czy na pewno się odzywać. Tu trzeba docenić jego mistrzostwo świata. „Lepiej jest milczeć, narażając się na podejrzenie o głupotę, niż odezwać się, rozwiewając wszelkie wątpliwości” (Abraham Lincoln).

Prawdzic: Robert ma dopracowane przemowy.

do Prawdzic: Tu się nie zgodzę, że są dopracowane. Zgodzę się natomiast, że w języku polskim lepiej niektórzy wypadają, czytając kogoś, niż mówiąc własnym językiem. Czasami mamy tego typu przykłady podane na tacy.

Jan: Czytając te wszystkie lewackie komentarze obraża-

jące pana Roberta, po prostu zbiera człowieka na wymioty.

Robert: Do tej pory samochód z kierowcą przyjeżdżał po jaśnie pana do Komarówki, żeby go zawieźć do Lublina. Ciekawe, czy teraz też tak będzie.

Ana: To się nazywa gospodarności.

Jasiek: Tłusty kot znalazł nową kuwetę. Zajmij się człowieku uczciwą pracą, a nie szukasz darmowego chleba.

Andree Szukajcie pilnie człowieka, to nic dobrego dla szpitala, musi to być fachowiec, a nie urzędnik.

zibi: Ta nominacja to zwyczajny przejaw nomenklatury. Pan był wicewojewodą w latach 2002-2006 był zastępcą wójta w Wohyniu. Od 2006 do 2008, za rządów PiS, był kierownikiem Delegatury Urzędu Wojewódzkiego w Białej Podl. Jak PiS stracił władzę, odnalazł się jako sekretarz gminy Kodeń i był nim do 2011. Następnie został szefem biura nie kogo innego, jak senatora Biereckiego, a z tego stołka awansował na wicewojewodę. Ot i cała partyjna kariera tego Pana. Nie chcecie takich „skoczków” na stanowiskach, to mądrze wybierzcie radnych sejmiku 7 kwietnia. Za trzy miesiące kariery byłego wicewojewody na stanowisku dyrektora szpitala może się skończyć!

Andrzej: To bardzo słuszną decyzją. Gdybym przez 8 lat przecinał wstęgi, też chciałbym tam trafić.

Malarstwo Tymoteusza Toczyńskiego w „Oranżerii”

W Galerii „Oranżeria” Radzyńskiego Ośrodka Kultury można obejrzeć wystawę malarstwa Tymoteusza Toczyńskiego: cykl miejskich pejzaży Lublina oraz trzy akcenty radzyńskie – widoki na Pałac Potockich oraz pejzaż z okolic Zabiela. To właśnie w Zabelu, u swojej rodziny, artysta w dzieciństwie spędzał wakacje.

– Publiczność była zachwycona sposobem przedstawienia miasta przez artystę. Pejzaże ukazane są z perspektywy dachów, a z poszczególnych budynków przedstawiane są tylko fragmenty. Obrazy namalowane są szybko, ekspresyjnie z nieprzejmowaniem się tą męczącą per-

fekcyjnością. Widać na nich emocje i szczere umiłowanie rodzinnego Lublina. Całość przekazu uatrakcyjniona jest przebiegłą kolorystyką – relacjonuje otwarcie wystawy Arkadiusz Kulpa, kustosz galerii.

Podczas wernisażu często wspomniana była postać Krzysztofa Toczyńskiego, ojca artysty, który obecnie mieszka w Szkoci. Najbardziej znanym dziełem ojca, również artysty, jest figura Ukrzyżowanego Chrystusa bez krzyża z Zabiela, wykonana jako dziękczynienie za narodzenie pierworodnego syna – Tymoteusza.

mmm

Co, gdzie, kiedy?

LUTY
3
SOB.

Bal Stulecia Orłąt, godz. 19, Restoria Hotel, zapisy pod nr tel. 609 188 444, cena: 240 zł/os.

LUTY
4
NIEDZ.

Godz. 17, sala widowiskowa ROK, teatr „A mi to rybka”. Wystąpią m.in. Olga Nowicka, Łukasz Nowicki, Joanna Koroniewska. Ceny biletów 100 zł, do nabycia w ROK

LUTY
5
PON.

Godz. 11, Pałac Potockich. Zaproszenie dla dzieci od 6 do 12 lat w podróż do Afryki i spotkanie z Łukaszem Wierzbickim, w ramach „Radzyńskich Spotkań z Podróżnikami” opowie o przygodach Kazimierza Nowaka, bohatera książki dla dzieci, lektury szkolnej pt. „Afryka Kazika”. Spotkanie będzie połączone z warsztatami podróżniczymi. Wstęp wolny

LUTY
9
PT.

Koncert szantowy w wykonaniu zespołu EKT GDYNIA z okazji XXV-lecia radzyńskiego Klubu Żeglarskiego KORAB, sala widowiskowa Oranżeria ROK, godz. 19

LUTY
10
SOB.

Bal kostiumowy z okazji XV-lecia Klubu Żeglarskiego KORAB, godz. 18, Biały Zakątek przy ul. Lubelskiej 7a. Wpisowe od pary 500 zł. Kontakt: firma ARTON przy ul. Jagiellończyka 1



LUTY
11
NIEDZ.

Godz. 18, sala widowiskowa ROK, koncert zespołu Cztery Pory Miłowania, ceny biletów 90 zł, do nabycia w ROK

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI
FRYZJERSKIE

DOBER BARBER
ul. Warszawska 15
(wejście od ul. Chomiczewskiego naprzeciwko "GRZYBKA")
tel. 788 285 116

USŁUGI SZKLARSKIE

„GLASS-MIX”
ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KREDYTY LEASING
PAWEŁ KOT
tel. 506 76 88 99

GASTRONOMIA

PIZZERIA „WARSZAWSKA 34
PIZZA&BURGER”
ul. Warszawska 34
Radzyń Podlaski
tel. 603 032 377

POMOC DROGOWA

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24h
FREEHOLPL tel. 793 793 136

INFORMATOR

Alarmowe

Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub 47 814 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Ciepłone 993
Energetyczne 991 lub ... 351 27 02

Instytucje i Urzędy

Starostwo 352 74 00
Urząd Miasta 351 24 60
PUP 352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARiMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 01
Poczta Radzyń 352 76 11

Urzędy Gmin

Borki (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica..... 372 20 10
Komarówka..... 353 50 04
Radzyń..... 413 18 00
Ulan-Majorat..... 351 80 69
Wohyń..... 353 00 03

Inspekcje

Nadzoru Budowl. 352 74 15
SANEPID 352 74 16
Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia

SPZOZ (Wisznica 111). 413 22 67
Szpital w Suchowoli 353 03 64
Białka..... 352 51 05
Czemierniki 351 30 39
Komarówka Podlaska 353 50 15
Kąkolewnica Wsch. 372-21-01
Suchowola 353 03 67
Wohyń 353 00 17

Cytat tygodnia
„To nie był rok, który uniósł firmę wysoko, ale obdarzył pokorą”.
Paweł Gaca, prezes Spomleku
Czytaj na str. 4

SKLEP ELEKTRYCZNY
ul. Lubelska 1
Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

RADZYŃSKIE CENTRUM
KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przejmowanie Ciepł. Odbioru.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

Spotkanie biskupa Grzegorza Suchodolskiego z Kołami Gospodyń Wiejskich



Ks. Grzegorz Suwała, diecezjalny duszpasterz Kół Gospodyń Wiejskich (nie tak dawno katecheta w ZSP), podziękował gospodarzom za organizację przedsięwzięcia: staroście Szczepanowi Niebrzegowskiemu, dyrektor szkoły Grażynie Dzida, burmistrzowi Jerzemu Rębkowi oraz wójtowi Wiesławowi Mazurkowi za wsparcie organizacyjne. Znaczące wsparcie w realizacji wydarzenia zapewnił również Bank Spółdzielczy w Radzynie

W Zespole Szkół Ponadpodstawowych odbyło się uroczyste spotkanie Kół Gospodyń Wiejskich, które współorganizowało Katolickie Radio Podlasie ze wsparciem Powiatu Radzyńskiego. Wydarzenie zgromadziło ponad 200 liderów i przedstawicieli lokalnych organizacji z terenu naszego powiatu.

Biskup pomocniczy siedlecki Grzegorz Suchodolski podkreślił znaczenie duchowości i wartości inspirowanych przez

Boże Słowo w życiu codziennym i działaniach Kół Gospodyń Wiejskich. Zwracając się do zgromadzonych, przywołał ewangeliczną scenę Zwiastowania jako przykład i wezwanie dla KGW, wskazując na Maryję jako wzór do naśladowania w codziennym życiu.

Zachęcał do włączania inspiracji duchowych i ewangelicznych w program działalności KGW. Podkreślił, że takie podejście ma na celu wychowanie człowieka w duchu wartości chrześcijańskich i ma znaczący wpływ na lokalne społeczności. – Bardzo się cieszę z tego pięknego weekendu dla Radzyna

Podlaskiego oraz całego powiatu – rozpoczął starosta Szczepan Niebrzegowski. – Chciałem serdecznie podziękować za to, że siedziba powiatu radzyńskiego została wybrana na miejsce spotkań z Kołami Gospodyń Wiejskich. W naszym powiecie kultywuje się tradycję, tu mieszkają katolicy, którzy nie wstydzą

się swoich przekonań. Jestem dumny z dużej ilości KGW i zespołów śpiewaczych w naszym regionie, które podczas odpowiednich dat w kalendarzu wiedzą, jak kultywować tę chrześcijańską tradycję – podkreślił.

mm

Koncert z okazji Dnia Babci i Dziadka z ROK i Przedszkolem Miejskim nr 3 w Radzynie

22 stycznia w sali widowiskowo-kinowej ROK odbył się koncert z okazji Dnia Babci i Dziadka.

Przed licznie zgromadzoną publicznością wystąpiły dzieci z Przedszkola Miejskiego nr 3 w Radzynie. Występ był iście brawurowy i zabrał gorącą owa-

cję licznie zgromadzonej publiczności. Zapraszamy do galerii z wydarzenia.

mm



Kiedy zamieniają się role, jest zawsze ciekawie



Kontakt z widownią był utrzymany

RAD



Publiczność na występach maluszków nigdy nie zawodzi



Wnuczęta miały dla swoich babć i dziadków gorące serce

Fot.Tomasz Młynarczyk

SM SPOMLEK: - To nie był rok, który uniósł firmę wysoko, ale obdarzył pokorą

2023 rok to jeden z najtrudniejszych okresów w historii mleczarstwa

Prezes firmy podkreśla, że mimo braku spektakularnych sukcesów, firma wyciągnęła cenne nauki i doświadczenia. - To był czas, który nauczył nas, że stagnacja nie jest opcją. Przeżyliśmy go, ale zrozumieliśmy, że musimy ewoluować - mówi prezes Paweł Gaca.

Pierwszym krokiem w kierunku zmian jest planowane w tym roku połączenie z OSM Bychawa, co otwiera nowe możliwości w handlu produktami szybkozbywalnymi, takimi jak twarogi, maślanki czy kefir.

- To również szansa na przemodelowanie wiodących marek Spomleku i stworzenie spójnej całości, łącząc sery żółte z produktami OSM Bychawa. Ten rok przyniesie nam wiele zmian, które będą miały wpływ na nasze funkcjonowanie w kolejnych latach - dodaje prezes Gaca.

Połączenie na prawach spółdzielczych SM Spomlek z OSM Bychawa nastąpi po decyzji Zgromadzenia Przedstawicieli dwóch mleczarni. Realnie nie będzie to wcześniej niż połowa 2024 roku.

„Musieliśmy dostosować ceny”

Czynniki wpływające na trudności Spomleku na rynku mleka obejmują dynamiczne wahania cen serów oraz produktów proszkowanych serwatkowych. Spadek cen tych produktów i zmniejszenie popytu na sery wpłynęły na wyniki finansowe firmy.

- Odczuwając te zmiany, musieliśmy dostosować ceny, co miało bezpośredni wpływ na naszych rolników, którym płacimy za dostarczane mleko. Staraliśmy się, żeby płacona cena była na możliwie najwyższym poziomie



Paweł Gaca, prezes SM Spomlek

Mimo trudności firma zdołała podjąć wiele projektów mających na celu rozwój. Innowacyjne podejście do kwestii energetycznych, w tym uruchomienie silnika trigeneracyjnego, przyniosło oszczędności i miało pozytywny wpływ na środowisko. Współpraca z OSM Bychawa oraz rozwój segmentu produktów szybkozbywalnych stanowią kluczowe elementy planu rozwoju firmy. Rozwijamy się poprzez współpracę z OSM Bychawa. Połączenie to da nam nie tylko mocny start sprzedaży, ale także pozwoli wejść na półki galanterii mlecznej z marką Lublanka, która od kilku lat bardzo dobrze funkcjonuje na rynku mleczarskim. Chociaż nie oczekujemy natychmiastowego zdobycia dużego udziału rynkowego, nowa oferta otwiera przed nami nowe perspektywy i możliwości. Mamy już grono wiemych konsumentów naszych WPC 80 i WPI 90 w czystej postaci, bez dodatków smakowych. To za ich poleceniem wprowadziliśmy wersję smakową. Natomiast pracujemy nad nowościami z dużą zawartością białka, bo to segment, który jest w obszarze naszego zainteresowania.

i żeby nasi dostawcy surowca nie odczuli tych perturbacji rynkowych - wyjaśnia prezes.

Firma Spomlek kładzie nacisk na zrównoważony rozwój

Uruchomienie silnika trigeneracyjnego oraz aktywne uczestnictwo w przygotowaniach do raportowania zgodnego z zasadami ESG, to kroki w kierunku bardziej ekologicznej produkcji.

- Chociaż brak jasnych ram prawnych powoduje trudności, pracujemy nad identyfikacją obszarów, w których możemy efektywnie działać, aby osiągnąć cele zrównoważonego rozwoju - podsumowuje Gaca.

Jednocześnie dodaje: - Chcemy być liderem rynku, nie tylko pod względem produktów, ale także jako organizacja, która kształ-

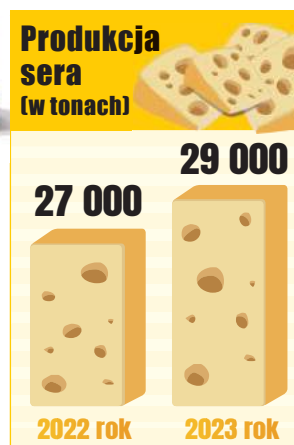
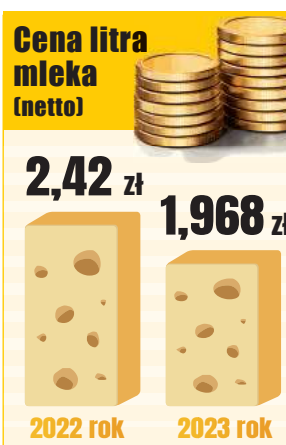
Zatrudnienie

Ok. 770 osób w czterech zakładach Spomleku: Radzyń ok. 500 osób, Parczew - 50, Chojnice - ok. 125, Młynary - ok. 100.

tuje pozytywną kulturę pracy i skuteczne relacje zespołowe, co nam się rzeczywiście udaje robić. Na lokalnych rynkach jesteśmy postrzegani jako solidny pracodawca, który dba o bezpieczeństwo załogi w różnych aspektach zatrudnienia.

UWAGA: * Podawane dane liczbowe są przybliżone, ponieważ nie jest jeszcze zamknięty rok. Biegli będą badać sprawozdanie finansowe i ostateczne wyniki poznamy dopiero około kwietnia.

mm



Rozwój i strategiczne inwestycje

Rok 2024 to dla Spomleku czas zapowiadanego intensywnego rozwoju i strategicznych inwestycji. Planowane jest uruchomienie nowej solowni w zakładzie w Radzynie, co wpłynie na lepszą, stabilną jakość serów dojrzewających. Dodatkowo firma planuje połączenie z OSM Bychawa oraz kontynuację inwestycji w obszarze produktów wysokobiałkowych. Pod koniec 2023 roku do sprzedaży trafiły koncentraty białek serwatkowych WPC 80 w czterech smakach w opakowaniach 700 g, dostępne są m.in. na platformie zakupowej Allegro.

Co z parkingiem przed sklepem?

- Zdajemy sobie sprawę, że parkowanie pod naszym sklepem firmowym może być utrudnione, z uwagi na małą liczbę miejsc parkingowych. Na tę chwilę nie mamy technicznych możliwości, by powiększyć parking pod sklepem, ale cały czas zastanawiamy się, jak tę sprawę rozwiązać z korzyścią dla naszych klientów - wyjaśnia Aneta Mostowicz, rzecznik firmy.

Samochód poinformował policję o kolizji

Parczewscy policjanci zostali poinformowani o zdarzeniu drogowym, do którego doszło 23 stycznia w miejscowości Kostry. Zgłoszenie na numer alarmowy zostało wysłane z systemu eCall zainstalowanego w jednym z aut biorących udział w zdarzeniu.

Otrzymana wiadomość zawierała dane o aucie (numer VIN, rodzaj paliwa), lokalizację w chwili zdarzenia (eCall zawiera moduł GPS), adnotację, że eCall zadziałał automatycznie



Kierująca Audi Q5 nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu i doprowadziła do zderzenia z prawidłowo jadącą Skodą Fabią

oraz informację, że nikt nie nawiązuje rozmowy z operatorem.

Jak się okazało, kierująca Audi Q5 nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu i doprowadziła do zderzenia z prawidłowo jadącą Skodą Fabią. Na szczęście niko-

mu nic poważnego się nie stało. Za spowodowanie kolizji, 40-latka kierująca audi została ukarana mandatem w wysokości 1300 złotych

w

R E K L A M A

REKRUTACJA

Zakład Doskonalenia Zawodowego w Radzynie Podlaskim prowadzi nabór na semestr pierwszy do Szkoły Policealnej na kierunek

OPIEKUN MEDYCZNY

Zapisy trwają do 10 lutego 2024 r.

Nauka rozpocznie się 17 lutego 2024 r.

Nauka trwa trzy semestry (1,5 roku)

Sluchacz uzyskuje certyfikat uprawniający do pracy m. in w szpitalu, zakładach opiekuńczo - leczniczych, sanatoriach, niepublicznych zakładach opieki zdrowotnej i innych placówkach medycznych.

WYBIERZ ZAWÓD Z PERSPEKTYWAMI NA PRZYSZŁOŚĆ !

WYMAGANE DOKUMENTY

1. Podanie (druk w sekretariacie szkoły)
2. Świadectwo ukończenia szkoły średniej (matura nie jest wymagana)
3. Fotografia 1szt
4. Zaświadczenie lekarza medycyny pracy (skierowanie wystawia szkoła)

Szkoła posiada uprawnienia szkół publicznych
Wydajemy zaświadczenia do ZUS, KRUS i innych instytucji.

Prowadzimy również szkolenia na różnorodnych kursach zawodowych

Informacje i zapisy:

Zakład Doskonalenia Zawodowego, Ośrodek Kształcenia
21-300 Radzyń Podl. ul. Sitkowskiego 2a,
Tel. 83 352 76-00, 83 352 19-60 .
Zapisy prowadzone są osobiście lub telefonicznie
codziennie w godz. 8.00 -16.00



Ach, cóż to był za bal...

Za tegorocznymi absolwentami Zespołu Szkół Ponadpodstawowych w Radzynie Podlaskim studniówka i start odliczania 100 dni do matury.
Tegoroczny bal maturzystów odbył się poza murami szkoły, to staje się już tradycją, w urokliwym Domu Weselnym „Chabrowy” pod Łukowem.
Za udostępnienie zdjęć klasowych i kadry wraz z gośćmi dziękujemy firmie Studio 1 z Siedlec.
mm



Klasa 5 technikum fryzjerskie, żywienia i gastronomiczne z wychowawczynią Małgorzatą Tokarską



Dyrektor ZSP Grażyna Dzida wraz z wychowawcami klas, starostą radzyńskim, burmistrzem, przewodniczącymi rady rodziców



Klasy piąte Technikum Ekonomicznego i Logistyki z wych. Anną Grytą



Klasa 5 technikum informatycznego z wychowawcą Maciejem Celińskim



Klasy 5 technikum budowlano - mechanicznego z wychowawcą Piotrem Mackiewiczem



Klasa 4 II Liceum Ogólnokształcącego, humanistyczno - prawnicze z wychowawczynią Katarzyną Mackiewicz



Klasy 5 Technikum pojazdów samochodowych i hotelarstwa z wychowawcą Wojciechem Mackiewiczem



Klasa 4 II Liceum Ogólnokształcącego z wychowawczynią Anetą Kondraciuk

Tragedia po pożarze. Jest zrzutka dla rodziny Kamila z Branicy Radzyńskiej

Ogień strawił półmilionowy majątek. Ruszyła pomoc dla poszkodowanej rodziny.

Pożar wybuchł 20 stycznia w chlewni w Branicy Radzyńskiej. Akcja gaśnicza trwała cztery godziny, uczestniczyło w niej 11 zastępów straży pożarnej, 52 strażaków.

O wydobywającym się ogniu spod dachu chlewni zaalarmował radzyńską komendę Państwowej Straży Pożarnej o godz. 11.15 właściciel gospodarstwa.

Straty strażacy oszacowali na 480 tys. zł (w tym straty w budynku gospodarczym 400 tys. zł).

Zwierzęta były bezpieczne, chlewnię wentylowano - informował nas oficer dyżurny z radzyńskiej komendy PSP. Nie oznaczało to, że nie będzie strat wśród zwierząt, bo mogą różnie zareagować na stres.

Za prawdopodobną przyczynę pożaru uznano zwarcie instalacji elektrycznej.

Akcję pomocy dla poszkodowanych gospodarzy uruchomił pan Daniel Grochowski. Na stronie www.zrzutka.pl pojawił się post: Pomóżmy podnieść się rodzinie Kamila z Branicy Radzyńskiej z tragedii po pożarze. Każdy z nas może pomóc.

mm



Wystarczy wejść na stronę www.zrzutka.pl, wpisać hasło: Pomóżmy podnieść się rodzinie Kamila z Branicy Radzyńskiej z tragedii po pożarze

Opis zrzutki

W Branicy Radzyńskiej w gospodarstwie Kamila Kublickiego wybuchł pożar. Niestety żywioł pochłonął dużą część budynków gospodarczych, spłonęła część chlewni, uszkodzona jest instalacja elektryczna, hydrauliczna i wentylacyjna. Spalony jest sprzęt i urządzenia gospodarcze, nie działają urządzenia do przygotowywania i podawania

paszy dla zwierząt. Obecnie 650 młodych tuczników znajduje się w budynku, w którym spaliło się 80 procent dachu, budynek jest bez okien, które zostały wybite, aby zapobiec zacczadzeniu zwierząt. Straty są olbrzymie. Wstępnie zostały oszacowane na ponad 500 tys. zł. Niestety młody rolnik Kamil i jego rodzina nie są w stanie wrócić do

normalności bez wsparcia osób o wielkich sercach. Potrzebna jest nasza pomoc. W tym celu uruchamiamy zbiórkę pieniężną na portalu Zrzutka.pl. Planowane są też zbiórki w sąsiednich miejscowościach, koordynowane przez sołtysów. Razem możemy pomóc, aby rodzina Kamila szybciej wróciła do normalności - pisze Daniel Grochowski.

18-latek zjechał z drogi i dachował. Wiózł 16-letniego pasażera

POWIAT ŁUKOWSKI: Młody kierowca i jego jeszcze młodszy pasażer wylądowali w polu.

W środę 24 stycznia o godz. 7.20 doszło do groźnie wyglądającego zdarzenia drogowego w Wesołowie w gminie Stanin.

Przybyli na miejsce policjanci ustalili, że kierujący Volkswagenem Sharanem 18-latek z gminy Krzywda na łuku drogi zjechał na pobocze, po czym na polu doprowadził do wywrócenia samochodu. Pasażerem auta był 16-latek z gminy Krzywda, który nie doznał obrażeń - informuje Marcin Józwiak, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

18-latek trafił do szpitala. Doznał niegroźnych obrażeń i po opatrzeniu zwolniono go do domu. 18-letni kierowca volkswagena został ukarany mandatem karnym za spowodowanie kolizji drogowej, a jego konto



Na szczęście nikt z tego auta nie odniósł poważnych obrażeń (fot. OSP Stanin)

wzbogaciły punkty karne.

Jak informuje OSP Stanin, działania strażaków polegały

na udzielaniu pierwszej pomocy poszkodowanemu oraz zabezpieczeniu miejsca zdarzenia. Na

miejscu były policja, OSP Stanin, JRG Łuków, ZRM.

mo



NEKROLOGI

Biała Podlaska

Genowefa Matoszka 96 lat
zm. 18 stycznia,
Biała Podlaska

Halina Piotrowska 83 lata
zm. 18 stycznia,
Biała Podlaska

Jan Przyłucki 55 lat
zm. 18 stycznia,
Janówka

Józef Wójcicki 89 lat
zm. 20 stycznia,
Biała Podlaska

Kazimiera Bąk 65 lat
zm. 21 stycznia,
Biała Podlaska

Stanisław Urynowicz 70 lat
zm. 21 stycznia,
Łomazy

Ilona Gałęcka 33 lata
zm. 21 stycznia,
Międzyrzec

Janina Sznajder 86 lat
zm. 22 stycznia,
Biała Podlaska

Jarosław Piotr Sobiczewski 63 lata
zm. 22 stycznia,
Międzyrzec

Maria Tomaszuk 77 lat
zm. 23 stycznia,
Ortel Królewski Drugi

Ryszard Szewczuk 63 lata
zm. 23 stycznia,
Biała Podlaska

Henryka Sworcuk 88 lat
zm. 23 stycznia,
Dołha

Paweł Galiński 54 lata
zm. 23 stycznia,
Biała Podlaska

Wanda Czerko 78 lat
zm. 24 stycznia,
Lachówka Duża

Lech Dawidziuk 74 lata
zm. 25 stycznia,
Biała Podlaska



HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Łuków

Teresa Krzyżyńska 86 lat
zm. 23 stycznia,
Jedlanka

Janina Rzymowska 91 lat
zm. 23 stycznia,
Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Parczew

Elżbieta Ajdadyńska 55 lat
zm. 19 stycznia,
Parczew

Jan Król 85 lat
zm. 22 stycznia,
Parczew

Anna Łobacz 90 lat
zm. 19 stycznia,
Komarówka Podl.

Jerzy Jan Gajko 78 lat
zm. 22 stycznia,
Kolano

Karolina Kabat 94 lata
zm. 19 stycznia,
Białka

Ryszard Żelazowski 83 lata
zm. 24 stycznia,
Komarówka Podl.

Jolanta Wojtyńska 61 lat
zm. 19 stycznia,
Parczew



Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

Radzyń Podlaski

Jacek Szamulak 47 lat
zm. 17 stycznia,
Radzyń

Jacek Niebrzegowski 54 lata
zm. 22 stycznia,
Ulan

Leokadia Baran 91 lat
zm. 20 stycznia,
Radzyń

Roman Kot 79 lat
zm. 24 stycznia,
Turów

Zbigniew Kłós 77 lat
zm. 20 stycznia,
Radzyń



PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

Wspomnienie

Odszedł nauczyciel Jan Walo. Zawsze był wzorem wielkiej pracowitości w szkole

POWIAT ŁUKOWSKI:
Śp. Jan Walo, ceniony nauczyciel biologii, muzyki i plastyki, zmarł nagle 27 grudnia w wieku 61 lat. Całe życie zawodowe związał z Zespołem Szkół w Tuchowiczu, chociaż pracował dodatkowo również w szkołach w Jeleńcu i Staninie.



Pogrzeb zasłużonego nauczyciela odbył się w piątek, 30 grudnia w kościele parafialnym w Staninie. W ostatniej drodze Zmarłemu towarzyszyli bliscy, przyjaciele, znajomi, sąsiedzi i społeczność Szkoły Podstawowej w Tuchowiczu – nauczyciele, pracownicy, uczniowie z rodzicami, wychowankowie, absolwenci.

Żegnaj, Janku!

W imieniu szkolnej społeczności śp. Kolegę pożegnała Bożena Stępniewska-Szewczak, dyrektor szkoły w Tuchowiczu.

- Jeżeli powiem, że żegnamy Jana Wala – może to zabrzmieć sztucznie, zbyt oficjalnie, obco. Powiem więc – zebrał się, aby pożegnać i odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku Janka. Tak Go będziemy wspominać, pamiętać... Jasia... Uśmiechniętego, pełnego życia, radości, ciepła, miłości. Był dla nas wszystkich tu zebranych w jakiś sposób bliską osobą – rozpoczęła.

Z Tuchowiczem

Jan Walo całe życie zawodowe związany był ze Szkołą Podstawową w Tuchowiczu,

śp. Jan Walo
- Drogi Janku! Swoją niezwykłą pracą i doświadczeniem umiałeś załagodzić trudne sytuacje. Z głębi naszych serc dziękujemy Ci za to! Miałeś tyle planów, zamierzeń. Jeszcze w piątek podczas jasełek stałeś przy konsoli. Twoi uczniowie wykonywali skoczne pastorałki i żywe kolędy. Takim Cię zapamiętamy, stojącego przy sprzęcie, dyrygującego śpiewem radosnych pieśni bożonarodzeniowych. Dziękujemy Ci Janku za to, że byłeś z nami, za Twoje zawsze pogodne usposobienie, za życzliwość wobec wszystkich – wspominała Zmarłego dyrektor szkoły w Tuchowiczu Bożena Stępniewska Szewczak

choć pracował dodatkowo również w szkołach w Jeleńcu i Staninie.

Od 1 września 1981 r. związał się na stałe zawodowo z Tuchowiczem, pracując jako nauczyciel przyrody, biologii, chemii, plastyki, muzyki. Węzłami rodzinnymi z Tuchowiczem związany był od zawsze. Jako pedagog nieustannie się kształcił. Oprócz magisterskich studiów z biologii ukończył studia podyplomowe z matematyki i sztuki.

W ciągu 42 lat pracy nauczycielskiej był wielokrotnie wyróżniany Nagrodą Dyrek-

tora Szkoły za osiągnięcia w pracy dydaktyczno-wychowawczej.

Wzór pracowitości

Bożena Stępniewska-Szewczak przypominała, że śp. Jana Walo cieszyły sukcesy dzieci, martwiły sprawy trudne. Jako nauczyciel i wychowawca dbał o potrzeby uczniów, nie szczędził im siły i czasu.

- Zawsze był wzorem wielkiej pracowitości w szkole, rzetelnie wypełniał powierzone mu obowiązki. Pełnił wiele dodatkowych funkcji,

angażował rodziców do pracy na rzecz klasy i szkoły, dbał o staranną oprawę uroczystości, przygotowując uczniów do występów na uroczystościach szkolnych i pozaszkolnych, do licznych konkursów. Starał się, by jego uczniowie wszechstronnie się rozwijali w atmosferze zrozumienia i w poczuciu własnej wartości – wspominała.

- Przeżył swe życie w najpiękniejszy z możliwych sposobów. Swym charakterem, postawą życiową, poświęceniem wobec dzieci i najbliższych, otwartością i życzliwością wobec drugiego człowieka pokazywał nam, co jest w życiu ważne i istotne. Kochał pracę, a dobro dziecka było dla niego zawsze najważniejsze. Spełniał się w trudnej pracy nauczycielskiej. Żegnam Cię jako naszego serdecznego kolegę i przyjaciela, z którym przepracowaliśmy wiele lat. Prywatnie nasze ścieżki splotły się jeszcze w Liceum im. T. Kościuszki w Łukowie. Obydwoje chodziliśmy do klasy humanistycznej, chociaż dzieliły nas dwa lata – mówiła pani dyrektor.

„Nasz wychowawca”

Na fejsbuku szkoły w Tuchowiczu pod informacją o odejściu Jana Walo pojawiło się wiele komentarzy jego dawnych uczniów.

- Był naszym nauczycielem dawno temu, jeszcze w starej szkole. Minęło ponad 30 lat, a jeszcze pamiętam tablice „Płazy i gady Polski” i łacińskie ich nazwy, o które pytał. Grywał też na lekcjach na pianinie... - wspomina pan Grzegorz.

- Wspaniały wychowawca, nauczyciel - to słowa pani Marty.

- Mój wychowawca. Spoczywaj w pokoju - napisały panie Bernarda, Lidia i pan Andrzej.

- Profesjonalny nauczyciel, życzliwy człowiek i wyjątkowy wychowawca - taki właśnie był już świętej pamięci pan Jan Walo! - napisał pan Tomasz.

Kradzież rozbójnicza w Biedronce

Białorusin użył przemocy wobec pracownika ochrony sklepu, aby wynieść ukradzioną butelkę szkockiego alkoholu i cztery bułki. Po wyroku sądowym musi liczyć się ze sporymi wydatkami.

Do przestępstwa doszło 4 września 2023 r., gdy w sklepie „Biedronka” przy białskiej ul. Siodorskiej 45-letni Dymitry S. z Białorusi skradł butelkę Whiskey Famous Grouse (0,7 litra), wartości 69,99 zł i cztery bułki. Kiedy obcokrajowca z łupami wartymi 71,31 zł usiłował zatrzymać pracownik ochrony Paweł F., Białorusin użył wobec niego przemocy, odpychając i szarpiąc ochroniarza oraz oddał się z miejsca zdarzenia.

Tego dnia około południa Dymitry S. został zatrzymany i dwie doby pozbawiony wolności. Pod koniec grudnia białski Sąd Rejonowy uznał Dymitryja S. za winnego kradzieży rozbójniczej.

Za ten wypadek mniejszej wagi (niewielka wartość łupów) sąd wymierzył oskarżonemu karę roku pozbawienia wolności, której wykonanie warunkowo zawiesił tytułem próby na okres dwóch lat. Orzekł 1500 zł grzywny. Zobowiązał Białorusina do przeproszenia pokrzywdzonego Pawła F. na piśmie. Orzekł podanie wyroku do publicznej wiadomości poprzez opublikowanie w BIP na stronie sądu. Zobowiązał oskarżonego do zapłaty 71,31 zł na rzecz pokrzywdzonej spółki Jeronimo Martins Polska S.A.

(pim)

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Urząd Pracy Radzyń Podl.			
Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Policjant, Radzyń/ KWP	1	4 165,00 zł	mianowanie
Magazynier, Białka	1	4 242,00 zł	u
Pomoc nauczyciela, Radzyń	0,5	2 121,00 zł	u
Pracownik biurowy, Radzyń/ Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Instruktor warsztatów artystycznych (ceramika) Radzyń/ Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Menadżer biura, Radzyń/ Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Przetwórcza owoców i warzyw, Radzyń/ BIMIZ FOOD	1	4 242,00 zł	u
Kierowca ciągnika rolniczego – mechanik, Ulan Mały	0,5	2 121,00 zł	u
Fakturzysta – magazynier, Radzyń	1	4 242,00 zł	u
Murarz – tynkarz, Komarówka Podl./ AZ- BUD	1	4 242,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Krasew		1 006,36 zł	u
Nauczyciel psycholog szkolny, Wola Chomejowa		922,49 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, Miejsce pracy/ Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Mechanik pojazdów samochodowych, Biała Podl./ Geo Gaz Auto Komis HIT	1	5 500,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Łuniew	1	4 242,00 zł	u
Policjant, Biała Podl./ KWP	1	5 435,00 zł	mianowanie
Kierowca mechanik, Biała Podl.	1	4 242,00 zł	u
Dyrektor do spraw administracyjnych, Dobryń Duży	1	5 700,00 zł	u
Główny księgowy, Janów Podl./ Zespół Placówek Oświatowych	1	5 900,00 zł	u
Geodeta, Biała Podl.	1	4 242,00 zł	u
Pracownik biurowy, Biała Podl./ Uni – Andragos	1	4 300,00 zł	u
Sprzątający, Koroszczyń/ HR For Business		27,7 zł/godz.	z
Robotnik szklarniowy, Międzyrzec	1	4 242,00 zł	u
Pracownik przeładunkowy/ operator wózka widłowego, Małaszewicze Duże/ CL EUROPORT	1	4 500,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego w transporcie międzynarodowym, Biała Podl.		27,7 zł/godz.	z
Specjalista do spraw celnych, Małaszewicze/ ADMPOL	1	5 900,00 zł	u
Teleinformatyk, Biała Podl.	1	4 242,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Piszczac	0,5	2 275,00 zł	u
Młodszy specjalista do spraw baz danych, Biała Podl./BDO SOLUTIONS		30 zł/godz.	z
Główny księgowy, Biała Podl./ Białskie Wodociągi	1	8 000,00 zł	u
Lakiernik, Wyczołki/ VIKKING KTS	1	5 500,00 zł	u
Pracownik socjalny, Drelów/ GOPS	1	4 300,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Postępowania toczą się w obie strony - przyznaje prokurator

Prokurator stawia zarzuty członkowi Zarządu Powiatu Opolskiego. Michał Kramek: Jestem niewinny

POW. OPOLSKI: Michał Kramek, członek Zarządu Powiatu Opolskiego, ma status podejrzanego. To pokłosie awantury z użyciem rury od odkurzacza. Doniesień do organów ścigania w związku z tym konfliktem jest więcej...

Z rurą od odkurzacza w rękę

Wracamy do wydarzeń z lipca ub.r., do których doszło w mieszkaniu w jednym z bloków w Poniatowej. Chodzi o lokum, w którym mieszkali Michał Kramek i jego brat bliźniak Łukasz. Pierwszy z nich to etatowy członek Zarządu Powiatu Opolskiego. W wyborach samorządowych w 2018 roku z powodzeniem startował z listy Prawa i Sprawiedliwości. Jednocześnie jest radnym Rady Powiatu Opolskiego i prezesem poniatowskiego stowarzyszenia Niezlomna Polska – Dobre Słowo.

„Gazeta Wyborcza” napisała wówczas o tym, że we wspomnianym mieszkaniu Michał Kramek miał zaatakować mężczyznę rurą



Michał Kramek

członek Zarządu Powiatu Opolskiego

Będę walczył o prawdę, o swoje dobre imię oraz nie pozwolę na bezkarne szkalowanie i pomawianie mnie

od odkurzacza. Opisano, jak sytuacja wygląda z perspektywy 29-letniego mężczyzny (w artykule nie podano jego imienia i nazwiska), który twierdzi, że został zaatakowany. Z jego relacji wynika, że z bratem Michała Kramka urządzili w tym lokalu biuro projektu, który wspólnie realizowali.

- Pracowałem w jednym pokoju. W drugim pokoju między braćmi bliźniakami doszło do sprzeczki, która przerodziła się w awanturę. Po pewnym czasie Michał Kramek zza drzwi pokoju zaczął krzyczeć do mnie: „Zaje... cie”, „Ty patologio” - powiedział w rozmowie z dziennikarzem „Gazety”. - Po chwili zdenerwowany, niepanujący nad sobą, wbiegł do pokoju z metalową rurą od odkurzacza, którą zaczął mnie okładać, gdzie popadło. To był absolutny szok, wszystkiego mogłem się spodziewać, ale nie tego. Chwyciłem za

telefon i prawą ręką zacząłem nagrywać, a lewą osłaniać się przed atakiem - dodał mężczyzna.

Do internetu trafiło nagranie z zaiscicia. Widać na nim, jak Michał Kramek krzyczy do nagrywającego, następnie do niego podchodzi i wtedy dochodzi do szarpaniny. Z ust samorządowca padają wulgarne słowa. W następnej części nagrania widać, jak wpada do pokoju z rurą od odkurzacza w rękę. „Co nagrywasz?!” - krzyczy, a następnie zbliża się i próbuje za jej pomocą raz uderzyć nagrywającego. Widać, jak osoba trzecia, prawdopodobnie brat Michała Kramka, próbuje powstrzymać go od ataku. Nie widać dokładnie, czy uderzenie trafia w nagrywającego. Po tym Michał Kramek rzuca rurą i opuszcza pomieszczenie.

- To są zwykłe pomówienia. To ja jestem ofiarą i poszkodowa-

nym - odpiął wówczas Michał Kramek, a nagranie określał jako wyrwane z kontekstu.

Sprawy w prokuraturze

Mężczyzna, który uważa się za poszkodowanego po sprzeczce z Michałem Kramkiem, zapowiedział kilka miesięcy temu, że sprawę zgłosi do organów ścigania. Tak też się stało. Prokuratura w ostatnich dniach postawiła Michałowi Kramkowi dwa zarzuty.

Marcin Pytko

Prokurator Rejonowy w Opolu Lub.

Postępowanie jest w toku. Zarzuty dotyczą gróźb karalnych i spowodowania uszczerbku na zdrowiu

- Postępowanie jest w toku. Nie ujawniamy treści tych zarzutów. One dotyczą gróźb karalnych i spowodowania uszczerbku na zdrowiu. To jest związane z powszechnie znanym filmem, który był udostępniony w internecie - mówi Marcin Pytko, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Mężczyzna, który miał paść ofiarą ataku Michała Kramka, zgłosił do prokuratury kolejne zawiadomienie przeciwko członkowi Zarządu Powiatu.

- Rzeczywiście toczy się jeszcze jedno postępowanie dotyczące przekroczenia uprawnień przez członka Zarządu Powiatu. Jesteśmy na etapie sprawdzania. Ustalamy, czy rzeczywiście mogło dojść do tego przestępstwa. Sprawdzamy podstawowe rzeczy, które wskazywałyby i dawałyby przesłankę do tego, czy prowadzić dalej postępowanie, czy też nie - przyznaje prokurator Marcin Pytko.

Jednocześnie toczy się postępowanie w drugą stronę - Michał Kramek zgłosił zawiadomienia do prokuratury przeciwko wspomnianemu mężczyźnie.

- Chodzi o naruszenie miru domowego i inne. Toczy się to w ramach jednego postępowania. W tym momencie prowadzimy czynności sprawdzające - zaznacza Prokurator Rejonowy w Opolu Lubelskim.

„Będę walczył o prawdę”

Michał Kramek przesłał „Wspólnocie” oficjalne oświadczenie w tej sprawie.

„Będę walczył o prawdę, o swoje dobre imię oraz nie pozwolę na bezkarne szkalowanie i pomawianie mnie” - pisze członek Zarządu Powiatu w dokumencie.

Uważa, że w sprawie „rzekomego naruszenia nietykalności cielesnej” jest niewinny i powtarza, że to on czuje się ofiarą i pokrzywdzonym.

„W sposób stanowczy zażądałem opuszczenia mieszkania, wypowiadając jednocześnie gościnę. Spotkało to się z oporem, który chciałem przełamać, lecz bez użycia siły, co obecnie jest mi zarzucane, wbrew faktom, owszem - doszło do swojego rodzaju scysji, utarczki słownej, lecz to tyle. Osoba ta opuściła moje mieszkanie i byłem przekonany, że na tym znajomość z nim oraz cała sprawa została zakończona” - opisuje wydarzenia z lipca ub.r. Michał Kramek.

Jednocześnie wskazał, że nie wie o kolejnych zarzutach, „w szczególności dotyczących rzekomego nadużycia władzy”.

Dominik Smagała

Część lekarzy zagroziła odejściem z powodu braku terminowej regulacji wynagrodzeń - przyznał dyrektor na posiedzeniu Zarządu Powiatu

Lekarze rzucają pracę w Lubartowie? Niepokój wśród pacjentów

Jaką skalę ma problem związany z zaległościami w wypłacaniu wynagrodzeń lekarzom kontraktowym? I czym to grozi? Takie pytania, w imieniu Czytelników, zadaliśmy dyrektorowi SPZOZ-u w Lubartowie. Ten jednak nie odpowiedział.

Poszukają nowej pracy?

Do redakcji „Wspólnoty” docierają sygnały na temat zaległości płacowych w SPZOZ w Lubartowie.

- Szpital nie płaci pracownikom kontraktowym. To są zaległości sięgające listopada. Głównie chodzi o lekarzy. Oni sobie znajdą nową pracę, to kwestia kilku tygodni. Ale czy ten szpital chce dalej funkcjonować? Skoro nie ma pieniędzy, nie powinien brać lekarzy na kontrakty. Dyrektor składa

Choć dyrektor szpitala obiecywał odpowiedź na pytania „Wspólnoty” najpóźniej do soboty, nie uzyskaliśmy jej do poniedziałku, do czasu zamknięcia tego wydania gazety

obietnice, ale na tym się kończy - powiedziała nam anonimowo jedna z Czytelniczek, wskazując, że jest osobą ze środowiska lekarskiego lubartowskiego szpitala.

Kwestię problemów z wypłatami dla pracowników kontraktowych dyrektor szpitala w Lubartowie potwierdził na długo przed sygnałem, który otrzymaliśmy od Czytelniczki. Choćby podczas grudniowego posiedzenia Zarządu Powiatu, gdy Artur Szczupakowski przekazywał informacje o sytuacji w lubartowskiej lecznicy (powiat jest organem tworzącym szpital i sprawuje nad nim kontrolę zarządczą). Mówił o tym, uzasadniając potrzebę zaciągnięcia kolejnej transzy pożyczki od spółki BFF Polska S.A.

„Są to środki potrzebne m.in. na laboratorium oraz zaspokojenie roszczeń płacowych lekarzy. Część lekarzy zagroziła odejściem z powodu braku terminowej regulacji wynagrodzeń” - wyjaśniał Artur Szczupakowski, o czym pisaliśmy w poprzednim wydaniu „Wspólnoty”.

Pytania bez odpowiedzi

Potwierdził to też w minionym tygodniu w rozmowie z regionalnymi mediami. Zastrzegł, że dyrekcja szpitala pracuje nad zniwelowaniem zaległości. Przeprósł i zapewnił, że wszystkie zobowiązania zostaną uregulowane.

„Wspólnota” także chciała zadać dyrektorowi szpitala kilka pytań. Artur Szczupakowski poprosił

w piątek o przesłanie ich drogą mailową. Jaką skalę ma problem związany z zaległościami w wypłacaniu wynagrodzeń lekarzom kontraktowym? Czy w ostatnim czasie zdarzyły się przypadki rezygnacji z pracy w SPZOZ w Lubartowie lekarzy kontraktowych lub innych pracowników w związku z zaległościami finansowymi? Czy w związku ze wspomnianą sytuacją funkcjonowanie którychś z oddziałów SPZOZ w Lubartowie jest szczególnie zagrożone? Między innymi takie pytania zadaliśmy dyrektorowi. Choć obiecywał odpowiedź najpóźniej do soboty, nie uzyskaliśmy jej do poniedziałkowego zamknięcia bieżącego wydania „Wspólnoty”.

To tylko jeden z problemów

Zaległości płacowe wobec lekarzy kontraktowych to tylko jeden z problemów, z którymi mierzą się

władze SPZOZ-u. Strata za 2023 rok może wynieść około 30 mln zł. Suma długów jeszcze w ub.r. przekroczyła 100 mln zł.

„Nawet gdyby od roku 2024 osiągnęto milion zł zysku, to potrzeba stu lat, żeby zniwelować dług” - komentował sytuację na posiedzeniu Zarządu Powiatu starosta Tomasz Marzęda.

Dyrektorowi SPZOZ-u nie pomagają rządowe podwyżki wynagrodzeń w 2024 roku - minimalnej krajowej i ustawowej podwyżki pensji pracowników medycznych. Pieniądze na te cele szpital musi znaleźć we własnym budżecie. A przecież już dawno wydatki na wynagrodzenie przekroczyły to, co szpital dostaje od Narodowego Funduszu Zdrowia za świadczenia medyczne.

Pracownicy domagają się wypłat podwyżek dla pracowników medycznych, wprowadzonych ustawowo w lipcu ub.r. Do grudnia do szpitala w tej sprawie wpłynęło

około 80 wezwań przedsądowych do wypłaty podwyżki.

Władze szpitala chciały przenieść zadłużenie ze spółki BFF Polska S.A. do państwowej instytucji - Banku Gospodarstwa Krajowego. Miało to zapewnić oszczędności i odzyskanie płynności finansowej. Niestety, BGK wymaga od szpitala wykazania na etapie składania wniosku miesięcznego zysku w wysokości chociaż 100 tys. zł. Tymczasem straty idą w miliony złotych.

„Do restrukturyzacji szpitala konieczne jest wsparcie podmiotu zewnętrznego, gdyż nie jest możliwe przeprowadzenie tego procesu własnymi siłami. W innym przypadku w 2024 roku nastąpi likwidacja szpitala. Natomiast załoga w ogóle nie przyjmuje do wiadomości złej sytuacji szpitala” - wskazał na posiedzeniu Zarządu Powiatu Artur Szczupakowski.

Dominik Smagała

REG

Bogdanka chwali się rekordowym zyskiem. Bo węgiel był drogi

Mimo mniejszej niż w latach ubiegłych produkcji, lubelska kopalnia w 2023 r. wypracowała rekordowy zysk 687,1 mln zł dzięki wysokim cenom węgla sprzedawanego w ubiegłym roku.

W ubiegłym tygodniu zarząd spółki LW Bogdanka poinformował o wstępnych wynikach finansowych i produkcyjnych Grupy Kapitałowej LW Bogdanka za ubiegły rok.

Jak czytamy w komunikacie LWB „przychody ze sprzedaży osiągnęły najwyższy wynik w historii Grupy” - 3,939 mld zł. Z kolei EBITDA, czyli zysk przed odliczeniem odsetek, podatków, amortyzacji i odpisów wyniósł 1,345 mld zł, EBIT (zysk przed spłatą odsetek i opodatkowaniem) - 839,8 mln zł.

Zysk zwiększony kilkakrotnie

„Pomimo wyzwań w I i II kwartale 2023 r., związanych z utrudnieniami geologiczno-hydrologicznymi, Grupa w całym 2023 roku osiągnęła rekordowy zysk netto w wysokości 687,1 mln zł. To o 391 procent więcej, niż zysk z 2022 roku. Jest też wstępny plan produkcyjny na 2024 rok, który zakłada wydobycie ok. 9 mln ton



Kasjan Wyligała, prezes LWB
- Wygenerowane zyski mogą teraz służyć m.in. na finansowanie inwestycji i realizacji transformacyjnych celów

węgla handlowego” - poinformowała spółka LWB.

Wspomniane utrudnienia geologiczno-hydrologiczne to wylew wód podziemnych ścianie wydobyczej 3/VII/385 w polu wydobyczym Stefanów, co miało miejsce w lutym 2023 r. w czasie rozruchu próbnego tej ściany (we wrześniu 2022 r. doszło do jej zaciśnięcia), a także dopływ wody do wyeksploatowanej ściany 1/II/382 w polu Nadrybie.

Zarząd LW Bogdanka w komunikacie informuje ponadto, że udało się osiągnąć roczny cel produkcyjny, który w lipcu określono na około 7 mln ton węgla.

„Produkcja węgla handlowego wyniosła w 2023 roku 7,05 mln ton, przy sprzedaży na poziomie 6,7 mln ton” - podała LWB. Ma to odzwierciedlenie w niemalże pełnym przykopalnianym zapasie węgla.

Przypomnijmy, że w lipcu ubiegłego roku cel był aktualizowany z powodu zmniejszenia zapotrzebowania na węgiel dla elektrowni Enei (o około 1 mln ton).

Negatywny wpływ powyższych zdarzeń udało się powstrzymać dzięki wyższym cenom kontrak-

towym, które przełożyły się na rekordowo wysokie wyniki finansowe. Ceny ustalono bowiem jeszcze w 2022 r., w którym wybuchła wojna na Ukrainie i na rynku brakowało węgla.

Wysokie zaangażowanie załogi

- Rekordowe zyski Bogdanki potwierdzają z jednej strony prawidłowy kierunek sposobu zarządzania i rozwoju spółki, a z drugiej strony dowodzą wysokiego zaangażowania załogi na każdym szczeblu - ocenia prezes LW Bogdanka Kasjan Wyligała.

- Spółka obecnie znajduje się w bardzo dobrej sytuacji ekonomiczno-finansowej, organizacyjnej i produkcyjnej. Wygenerowane zyski mogą teraz służyć m. in. na finansowanie inwestycji i realizacji transformacyjnych celów zakładanych w ubiegłorocznej strategii spółki, takich jak multisuwrowość czy dywersyfikacja przychodów z kierunków odnawialnych źródeł energii i gospodarki obiegu zamkniętego - dodaje.

Z kolei Adam Partyka, wiceprezes ds. pracowników i społecz-

7,05 mln ton
- tyle wydobyła Bogdanka w 2023 r.

nych przyznał, że to był wymagający rok. - Ale dzięki ambitnej postawie całej załogi, możemy być dziś dumni z efektów. Bez zaangażowania górników, nie możliwe byłoby wyeliminowanie problemów z zaciśniętą ścianą i dopływem wody na jednej ze ścian, a następnie stopniowe ustabilizowanie produkcji - podkreśla Adam Partyka.

Powrót do „optymalnych zdolności produkcyjnych”

- W drugiej połowie roku kopalnia wróciła do optymalnych zdolności produkcyjnych, czego dowodem jest choćby październikowy rekord postępu ściany na Stefanowie. Natomiast kluczowa okazała się decyzja, aby w 2023 roku w całej spółce prowadzić eksploatację miksem 3-4 ścian. Dzięki temu mogliśmy elastycznie sterować ruchem i zwiększyliśmy w IV kwartale produkcję do poziomu blisko 2,5 mln ton węgla handlowego, co jest optymalnym i wzorcowym wynikiem dla Bogdanki - wylicza wiceprezes ds. pracowników i społecznych.

Kamil Kulig

Liczył na łatwy i szybki zysk z kryptowalut. Stracił 24 tys.

Mieszkaniec gminy Karaczyn dał się nabrać pseudoanalitykowi giełdowemu. Za naiwność słono zapłacił.

Policja ustala wszystkie okoliczności tej sprawy.

- Do pokrzywdzonego zadzwonił mężczyzna przedstawiający się jako analityk giełdowy i powiadomił go, że ma do odebrania pieniądze z inwestycji na giełdzie kryptowalutowej - mówi asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

57-latką ta informacja zaskoczyła, bo kilka miesięcy wcześniej zainwestował na giełdzie w kryptowaluty. Wpłacił wtedy małą kwotę. I zrobił to tylko raz.

- Oszust poinformował go, że jeśli nie odbierze pieniędzy będzie musiał zapłacić podatek w wysokości 5 tys. zł. Słyszając to zgodził się na wypłatę zarobionych pieniędzy - dodaje.

Ale oczekiwany zysk nie wpłynął. Za to na oczach mieszańca gminy Karaczyn z jego konta zaczęły wypływać pieniądze, w sumie ponad 24 tys. zł. Stało się to po tym, jak oszust

kazał 57-latkowi wchodzić na przesłane linki i tam podawać swoje dane.

Po kliknięciu w jeden z linków zainstalował sobie program zdalnego sterowania telefonem. I wówczas zaczęły się prawdziwe problemy.

- Mężczyzna widział na swoim telefonie, że ktoś nim zdalnie steruje i korzysta z aplikacji bankowości elektronicznej - relacjonuje asp. Bigos.

57-latek zrozumiał, że został oszukany, gdy zauważył że na jego telefonie została usunięta aplikacja bankowości elektronicznej.

W banku dowiedział się, że oszuści próbowali jeszcze zaciągnąć 50 tys. zł kredytu. Nie udało im się to. Złożony wniosek został zablokowany przez pracownika banku.

Opolscy policjanci po raz kolejny apelują do mieszkańców naszego powiatu o rozwagę i ostrożność.

- Nie udostępniajmy bezmyślnie obcom osobom swoich danych, loginów i haseł. Nie korzystajmy z przesłanych przez nieznajomych linków - ostrzegają.

ACH

Trzy prokuratorskie zarzuty, trzy miesiące w areszcie

30-latek z gminy Opole Lubelskie jeździł pijany jak biała samochodem. Wcześniej pobił matkę i siostrę. Policjanci znaleźli u niego też narkotyki.

Mężczyzna trafił do aresztu w minioną sobotę. Wnioskowała o to prokuratura, a Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim wniosek poparł.

30-latkowi śledczy zarzucili kilka karalnych czynów. Pierwszy to kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości. Mieszkaniec gminy Opole Lubelskie w miniony czwartek (18 stycznia) wjechał seatem do rowu. Swoją pijacką rajd zakończył w Kluczkowicach. Udało mu się jakoś wyjść z samochodu ale miał problem z utrzymaniem równowagi.

- Nie chciał poddać się badaniu na zawartość alkoholu w organi-



30-latek miał na swoim koncie m.in. jazdę na podwójnym gazie. Policjantom wydmuchał 2,5 promila

zmie. Funkcjonariusze zatrzymali 30-latkę do wyjaśnienia. Po przebadaniu, okazało się że miał prawie 2,5 promila - informuje asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Jak szybko się okazało po pijaku za kierownicę usiadł nie pierwszy raz. 30-latek miał aktywny sądowy zakaz prowadzenia pojazdów i nie posiadał uprawnień do kierowania.

I jakby tego było mało w samochodzie, którym kierował, policjanci znaleźli narkotyki. Stąd też drugi zarzut - posiadania środków odurzających.

Trzeci prokuratorski zarzut jaki usłyszał 30-latek dotyczył znęcania się nad rodziną. Dzień po zdarzeniu w Kluczkowicach wyszły na jaw kolejne wybryki. Na policję zgłosiła się matka i siostra męż-



Opolska prokuratura przedstawiła 30-latkowi trzy zarzuty i wnioskuje do sądu o umieszczenie mężczyzny na trzy miesiące w areszcie

czynny nad którymi on sam miał znęcać się. I robił to od dłuższego czasu, jak twierdziły kobiety.

- Dzień wcześniej wszczął w domu awanturę w trakcie której pobił matkę i siostrę - dodaje asp. Bigos.

Teraz 30-latkowi grozi do pięciu lat więzienia.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Zamiast zysku strata. A mogło być jeszcze gorzej

POWIAT OPOLSKI: 54-latek uwierzył, że inwestuje w akcje koncernu paliwowego. Dał się nabrać rzekomemu „opiekunowi inwestycji”, przez co stracił przeszło 3 tys. zł. Ale i tak miał szczęście...

Kilka dni temu mieszkaniec powiatu opolskiego znalazł ogłoszenie mówiące o możliwości inwestowania w akcje koncernu paliwowego. 54-latek postępował zgodnie z zamieszczonymi instrukcjami: wypełnił formularz, w którym podał swój numer telefonu i adres mailowy. W kolejnym etapie skontaktował się z mężczyzną „opiekun inwestycji”, podając konto bankowe do inwestowania. 54-latek - zgodnie z instrukcją - wpłacił na nie pieniądze, a dodatkowo zainstalował na laptopie aplikację

umożliwiającą zdalne kierowanie urządzeniem. Fałszywy opiekun namówił go też do kolejnych przelewów na wskazane konto. Łącznie trafiło na nie ponad 3 tys. zł.

Ale mieszkaniec naszego powiatu mógł stracić dużo więcej.

- Mężczyznę od utraty większej kwoty swoich oszczędności uchronił tylko fakt, że nie posiadał na swoim telefonie i laptopie aplikacji bankowości elektronicznej, aby dokonać przelewu, musiał udać się do siedziby swojego banku - mówi aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim. 54-latek zorientował się, że został oszukany, dopiero w chwili, gdy „opiekun” zalecił mu uruchomienie bankowości elektronicznej, grożąc, że w innym wypadku nie będzie z nim współpracował.

AG

Protesty rolników: Nie podoba się nam to, co wprowadziła Unia Europejska. Czy minister Kołodziejczak pomoże?



W proteście w Żyrzynie wzięło udział ok. 50 okolicznych rolników

Sprzeciwiają się wprowadzaniu Zielonego Ładu, a także niekontrolowanemu napływowi towarów z Ukrainy.

W minioną środę, 24 stycznia akcje protestacyjne odbyły się w 250 miejscowościach na terenie naszego kraju. Rolnicy wyszli na drogi m.in. w okolicach Końskowoli, Kurowa, Markuszowa czy w Żyrzynie. W ostatniej miejscowości po godz. 11 na placu GS pojawiło się około 50 miejscowych rolników, którzy ok. południa ruszyli swoimi ciągnikami w stronę Skrudek, jadąc starą drogą krajową wzdłuż drogi ekspresowej S17 w kierunku Warszawy. Na miejscu porządku pilnowały dwa radiowozy policyjne. Protest miał charakter pokojowy. Jednym z głównych postulatów protestujących jest uregulowanie kwestii niekontrolowanego importu artykułów rolnych i spożywczych z Ukrainy i innych krajów spoza UE. Polscy rolnicy, chcąc sprzedawać swoje produkty na terenie Unii, muszą spełniać pewne normy, które z kolei nie dotyczą np. żywności z rynku ukraińskiego.

- Europejskich rolników obowiązują koszty i regulacje, którym nie podlegają producenci rolni z Ukrainy oraz innych krajów spoza Wspólnoty. Dopuszczenie na rynek europejski towarów rolni - spożywczych z krajów pozaunijnych bez żadnych regulacji jest skrajną nieodpowiedzialnością Komisji Europejskiej i zagraża naszemu istnieniu. Zagraża bezpieczeństwu żywnościowemu Europejczyków! - podnoszą rolnicy i dodają:

- Towary sprowadzane na teren UE powinny spełniać normy UE. Powinny przechodzić badania na pozostałości substancji aktywnych.

Ponadto żądają zmian we wspólnej polityce rolnej UE.

- Powinna być spójną polityką regionów, uwzględniając



Z biało-czerwonymi flagami i transparentami rolnicy z powiatów opolskiego, kraśnickiego i lubelskiego w Chodlu wyrażali swoje niezadowolenie z wprowadzanych przez Unię Europejską regulacji w rolnictwie

specyfikę rolnictwa na danym terenie - podkreślają.

Rolnikom i hodowcom zwierząt nie podobają się również pomysły dotyczące ograniczania hodowli zwierząt.

- Próby zamykania hodowli zwierząt futerkowych odczytujemy jako pierwszą barierę na drodze do wprowadzenia dalszych ograniczeń w produkcji zwierzęcej oraz brak zrozumienia kooperacji zachodzących pomiędzy sektorami w rolnictwie - podkreślają.

Rolnicy zwracają również uwagę na konieczność rozwiązania innych problemów związanych m.in. ze stosowaniem pewnych środków ochrony roślin, nawozów, niszczeniem upraw przez dzikie zwierzęta, czy ochrony opłacalności w produkcji rolnej.

- Protestujemy, ponieważ nie podoba się nam to, co wprowadziła Unia Europejska. My, rolnicy, na tym cierpimy. W ostatnim czasie spadły ceny zbóż, kukurydzy, warzyw czy owoców. Największe polskie firmy przetwórcze ściągają produkty z Ukrainy. Domagamy się od rządzących działań, nie chcielibyśmy, aby byli oni podporządkowani Unii Europejskiej. Liczymy na to, że coś się zmieni, jeżeli tak się nie stanie, będziemy zmuszeni nasilić formę protestów - mówi Marcin Barański, rolnik z gm. Żyrzyn i jeden z organizatorów.



Rolnicy poruszali się swoimi ciągnikami starą drogą krajową, biegnącą wzdłuż trasy ekspresowej S17 z Lublina do Warszawy

Powiat opolski: 70 ciągników na rolniczym proteście w Chodlu

Rolnicy z powiatów opolskiego, kraśnickiego i lubelskiego zjechali do Chodla. Protestowali przy drodze wojewódzkiej 747 prowadzącej z Lublina do Iłży. W akcję włączyły się różne organizacje rolnicze m.in. NSZZ Solidarność Rolnicza, Lubelska Izba Rolnicza i Stowarzyszenie Lubelskich Producentów Malin.

Z biało-czerwonymi flagami i transparentami postanowili wyrazić swoje niezadowolenie z wprowadzanych przez Unię Europejską regulacji w rolnictwie. - Po raz kolejny decyzji z UE nas oszukali - grzmieli.

Protest był pokojowy. Trwał ponad dwie godziny. Rolnicy nie blokowali drogi, swoje pojazdy ustawili przy drogach serwisowych. Jak podają organizatorzy, wzięło w nim udział około 150

rolników i 70 ciągników rolniczych. Zakończył się przejazdem całego konwoju traktorów drogą wojewódzką.

Spotkali się z ministrem Kołodziejczakiem

Dzień później delegacja Stowarzyszenia Lubelskich Producentów Malin spotkała się w Warszawie z wiceministrem rolnictwa Michałem Kołodziejczakiem i przedstawiła swoją petycję z dziesięcioma postulatami.

- Domagamy się natychmiastowej reakcji ministerstwa i rządu na nieograniczony i bezcłowy import produktów rolni - spożywczych z Ukrainy oraz politykę rolną Unii Europejskiej, która bezpowrotnie zniszczy polskie rolnictwo - mówi Robert Gogółka, właściciel przetwórnicy owoców z Granic.

Z efektów wizyty nie są zadowoleni. Minister i jego dyrekto-



Jak podają organizatorzy akcji protestacyjnej w Chodlu, wzięło w niej udział około 150 rolników i 70 ciągników rolniczych. Protest zakończył się przejazdem całego konwoju traktorów drogą wojewódzką 747



Marcin Barański,

rolnik z gm. Żyrzyn

Protestujemy, ponieważ nie podoba się nam to, co wprowadziła Unia Europejska. My, rolnicy, na tym cierpimy. W ostatnim czasie spadły ceny zbóż, kukurydzy, warzyw czy owoców. Największe polskie firmy przetwórcze ściągają produkty z Ukrainy. Domagamy się od rządzących działań, nie chcielibyśmy, aby byli oni podporządkowani Unii Europejskiej. Liczymy na to, że coś się zmieni, jeżeli tak się nie stanie, będziemy zmuszeni nasilić formę protestów.



Sylwester Dziewulski,

organizator akcji protestacyjnej w Chodlu

Nasz protest, podobnie jak i w innych miejscach kraju, miał na celu wywrzeć presję na Komisję Europejską, aby zmieniła podejście do niekontrolowanego napływu towarów rolni - spożywczych z Ukrainy do Unii Europejskiej. Domagamy się również zmiany strategii Zielonego Ładu, która prowadzi do ograniczenia produkcji rolnej w Europie, poprzez nakładanie dodatkowych wymagań środowiskowych.



Jan Majewski,

rolnik z Ratoszyna

Oczekujemy, żeby nasze protesty dotarły do decydentów, bo przecież z dnia na dzień nic się nie zmieni, ale żeby z czasem podjęte były te regulacje, żeby były one łagodniejsze, a ceny były stabilne.



Jarosław Suchanowski,

rolnik z Majdanu Bobowskiego (pow. kraśnicki)

Przyjechałem protestować, bo na wsi było źle, jest źle i zanoszą się, że będzie jeszcze gorzej. Protestujemy przeciwko sprowadzaniu owoców z Ukrainy. Oczekujemy jakichś cen, normalnego bytu na wsi. Ta dzisiejsza akcja ma charakter symboliczny. Jak będzie ostrzejsza forma protestu, to myślę, że ona może coś dać.

my, czy dotrzyma danego słowa i podejmie konkretne działania dla ratowania polskiego rolnictwa - komentuje Gogółka.

Dominik Kęsik/MP/ ACH

REG

Kolejny wyrok w sprawie szkolnego boiska.

Prezydent Puław woli iść do aresztu, niż płacić grzywnę

Sąd Okręgowy w Lublinie nałożył na Miasto Puław 5 tys. zł grzywny za to, że umożliwiło korzystanie z przyszkolonego boiska po godzinach pracy szkoły. - To absurd - mówi prezydent Paweł Maj. Zapowiada, że nie zapłaci i decyduje się na odbycie kary aresztu.

Nie grać, bo dla sąsiadów za głośno

Sprawa boiska „Orlik” przy Szkole Podstawowej nr 4 w Puławach na osiedlu Włostowice ciągnie się od 2018 r. Wtedy to starszemu małżeństwu, którego działka graniczy z terenem szkoły, zaczął przeszkadzać hałas ze szkolnego boiska. Para podała miasto do sądu i wygrała. Sąd stanął po stronie puławian i zakazał korzystania z obiektu po godzinach pracy szkoły, a więc mieszkańcom osiedla i klubom piłkarskim, które tam trenowały. Boisko mogło być wykorzystywane jedynie do lekcji wuefu oraz zawodów, ale pod warunkiem, że bierze w nich udział drużyna miejscowej szkoły.

Ratusz: Ekspertyza i ekrany akustyczne

W 2020 r. władze miasta postanowiły przygotować ekspertyzę dotyczącą hałasu, jaki generuje obiekt i jego użytkownicy, by następnie od strony działki starszego małżeństwa ustawić ekrany akustyczne, które miałyby ograniczyć poziom hałasu przedostającego się na ich posesję. Liczący 64 metry długości i 4 metry wysokości mur z ekranów kosztował miasto prawie 240 tys. zł. Po jego ustawieniu przywrócono możliwość korzystania z boiska. - Uznaliśmy, że budując te ekrany akustyczne, zamawiając ekspertyzy, które wykazały jednoznacznie, że hałas spadł, postanowiliśmy w 2022 r. udostępnić to boisko dzieciom na zajęcia pozaszkolne - mówi Paweł Maj, prezydent Puław.



Miasto, aby ograniczyć przenikanie hałasu z boiska na działkę małżeństwa, wybudowało ekrany akustyczne. Ale teraz, oprócz hałasu, sąsiadom „Orlika” przeszkadzają i one, bo ich zdaniem zaciniają ich działkę

Prezydent woli areszt niż zapłatę grzywny

Małżeństwo uznało jednak, że miasto tym samym łamie sądowy zakaz i w 2022 r. przed sądem zażądało nałożenia na gminę 15 tys. zł grzywny. Sąd Rejonowy w Puławach oddalił pozew. Mieszkańcy odwołali się, a Sąd Okręgowy w Lublinie przyznał im rację, zmniejszając jedynie wysokość grzywny do 5 tys. zł, która to kara w przypadku jej niezapłacenia zostanie zamieniona na pięć dni aresztu. Kto miałby iść do aresztu? Prezydent - jako osoba stojąca na czele Miasta Gminy Puław. - Jest to już wyrok nieodwołalny, wyrok, który może się powtarzać, gdyż każde następne zgłoszenie państwa, że ćwiczą tutaj dzieci, może skutkować następnymi karami do 1 mln zł i sześciu miesięcy aresztu dla prezydenta - tłumaczy Paweł Maj. Prezydent Puław decyzję sądu nazywa absurdalną i zapowiada, że nie zamierza płacić.

- Nie zapłacimy tej grzywny, dlatego że byłoby to zwycięstwo zła nad dobrem. Jestem w tym momencie gotowy, mogę w każdym momencie iść do aresztu - zapowiada Paweł Maj i dodaje:

- To bezsensowny wyrok pokazujący, jak jednostka może wpłynąć, wręcz terroryzować społeczeństwo Włostowic i całego miasta. Władze miasta zwracają uwagę na fakt, że to małżeństwo wybudowało swój dom na działce sąsiadującej ze szkołą i boiskiem, a nie odwrotnie. - Jak te dzieci mogą się rozwijać? Jeżeli my nie pozwolimy im na rozwijanie pasji, marzeń, spotykanie się ze sobą - pytają urzędnicy.



Prezydent Paweł Maj zaprezentował wyrok sądu, z którego wyraźnie wynika, że w przypadku nieuiszczenia grzywny kara może zostać zamieniona na areszt dla prezydenta wymienionego w piśmie z imienia i nazwiska



Paweł Maj, prezydent Puław
Zrobię wszystko, aby można było tu ćwiczyć i aby takie absurdalności godzące w rozwój naszych dzieci się nie powtórzyły

Prezydent zapowiada, że w tej sprawie będzie interweniował u Rzecznika Praw Obywatelskich, Rzecznika Praw Dziecka.

- Zgłosimy to do ministra sprawiedliwości, ministra sportu, jeżeli będzie trzeba, pojedę osobiście - podkreśla wójt Puław. Teraz urząd czeka na wezwanie do zapłaty, w którym zostanie przez sąd wskazany konkretny termin uiszczenia grzywny. Gdy to nie nastąpi, wtedy sąd karę grzywny zamieni na karę aresztu dla prezydenta.

Ekran tłumi hałas, ale sąsiadom zacinia działkę

Ponadto, jak informują urzędnicy, przed Naczelnym Sądem Administracyjnym toczy się postępowanie przeciwko

Miastu Puław, w którym małżeństwo tym razem podnosi, że konstrukcja ekranów akustycznych zacinia im działkę i zaburza przepływ powietrza. Miasto walczy również przed sądem o pozbawienie wykonalności wyroku z 2018 r. w związku z budową ekranów akustycznych i zmianą oświetlenia obiektu. - W trakcie tego postępowania - na wniosek Miasta - zostanie przeprowadzony dowód z opinii biegłego sądowego z zakresu akustyki na okoliczność ustalenia, czy wybudowane ekrany są skuteczne i czy ograniczyły rozchodzenie się hałasu z boisk na sąsiednie nieruchomości, a także czy korzystanie z boisk po wybudowaniu ekranów wiąże się z przekroczeniem dopuszczalnych wartości poziomu hałasu i czy powoduje uciążliwość dla otocze-



Bernard Bojek,
trener

W dzisiejszych czasach jest tragedia ze szkoleniem, z trenowaniem, z boiskami. Boiska MOSiR-owskie są w remoncie, najpierw jedno, potem drugie. Zagęszczenie na tym boisku jest ogromne, nie można ćwiczyć w odpowiednich godzinach. Dzieci w wieku 10 lat ćwiczą od godz. 19.30 do 21. Dla mnie to nieprawdopodobny absurd. Dla kogo my pracujemy? My mamy wychowywać dzieci. To dla dzieci są te boiska. Nie możemy dać za wygraną. Dzieci nie mogą korzystać z boisk, idą do domów i siedzą przy komputerach. Tu na Włostowicach to jest jedyne boisko, gdzie dalej na miasto samo dziecko nie pójdzie, bo to już jest odległość. Postawa tych państwa jest dla mnie nie do pojęcia. W momencie, gdy zamykali Orlik, byłem u nich z dwoma chłopcami. Dzieci płakały.



Edyta Skoczek,
dyrektor SP 4 w Puławach

Ten wyrok jest niekorzystny dla szkoły, ale przede wszystkim najbardziej niekorzystny dla mieszkańców Puław i Włostowic. To, że moje dzieci szkolne w godzinach pracy szkoły mogą korzystać z boiska i tylko i wyłącznie wtedy, kiedy drużyny szkolne biorą udział w zawodach międzyszkolnych, to nie jest wszystko. Tu powinna odbywać się integracja społeczeństwa Puław i całego Włostowic. Tu powinien przyjść tata, mama, by z dzieckiem zagrać na boisku. Po to te boiska „Orlik” były wybudowane.

nia emisję hałasu - tłumaczą urzędnicy.

To jednak może potrwać nawet kilka lat.

Lublin dofinansowuje metodę in vitro. Pierwsza para została rodzicami

Lublin: Urodziło się pierwsze dziecko, którego rodzice skorzystali z miejskiego programu dofinansowania metody in vitro.

Lublin jako pierwszy samorząd w województwie lubelskim dołączył do grona miast oferujących wsparcie parom z problemem niepłodności. Do programu dofinansowania leczenia metodą in vitro zgłosiło się blisko 300 par. Urząd Miasta w listopadzie ubiegłego roku przekazał, że dziewiętnaście z nich niedługo zostanie rodzicami.

W czwartek (25 stycznia) na profilu Facebook prezydenta miasta opublikowano wpis.

- Pierwszy bobas przyszedł właśnie na świat dzięki lubelskiemu programowi in vitro. Gratulujemy dumnym rodzicom uroczego chłopca. Niech zdrowo rośnie w Lublinie - przekazał Krzysztof Żuk, prezydent Miasta Lublin.

W grudniu 2022 r. Rada Miasta Lublin przyjęła program polityki zdrowotnej w zakresie dofinansowania leczenia niepłodności metodą zapłodnienia pozaustrojowego dla mieszkańców Lublina. Na realizację w latach 2023-2025 Miasto przeznaczyło łączną kwotę 1,52 mln zł.

- Założenia miejskiego programu przewidują wsparcie finansowe do wykonania dwóch procedur zabiegu zapłodnienia pozaustrojowego dla każdej ze 150 par zakwalifikowanych programu. Program trwa trzy lata, tj. do 2025 roku, a dofinansowanie wynosi 5 tys. zł do jednej procedury in vitro. W marcu 2023 r. Miasto Lublin wyłoniło partnerów medycznych i rozpoczęło realizację miejskiego programu. Kwalifikowanie par do programu odbywa się zgodnie z kolejnością zgłoszeń do wybranych w konkursie placówek medycznych. Do końca października br. zgłosiły się 294 pary, z których 232 otrzymały możliwość udziału w programie. Część par nie uzyskała kwalifikacji z przyczyn medycznych lub też zrezygnowała w trakcie jej trwania. Po 8 miesiącach funkcjonowania programu, w wyniku przeprowadzonych dotychczas procedur uzyskano 19 ciąż u uczestniczących w programie mieszkanki Lublina - informowała kilka miesięcy temu Katarzyna Duma, rzecznik prasowy Prezydenta Miasta Lublin.

Marta Pietróń

Joanna Niecko

Tygrysy były w klatkach pokaleczone i zestresowane

- Zwierzęta miały otarcia, były brudne od kału i moczu. Były zmęczone, smutne, nie chciało im się żyć. Bez celu chodziły w kółko, była to choroba „cyrkoza” - mówiła psycholog zwierząt podczas przesłuchań w głośnej sprawie dotyczącej dramatu z tygrysami przy granicy polsko-białoruskiej.

Podczas styczniowej rozprawy prowadzonej w białskim Sądzie Rejonowym w formie teletransmisji jako świadkowie zeznawali pracujący w prywatnym ogrodzie zoologicznym pod Człuchowem (woj. pomorskie) lek. wet. Józef S. i psycholog zwierząt Alicja M. To tam poznańskie ZOO skierowało dwa tygrysy ratowane z włoskiego transportu zablokowanego na granicy przez białoruskie służby graniczne.

Lekarz weterynarii mówił, że przywiezione do Człuchowa drapieżniki wiele godzin spały i odpoczywały po długiej podróży.



Ciężarówka przewożąca z Włoch 10 wycieńczonych tygrysów utknęła na polsko-białoruskiej granicy. Jeden osobnik padł, resztę uratowali pracownicy poznańskiego zoo

- Tygrysy długo jechały w klatkach, które nie były dostosowane do transportu podano im wodę i pokarm. Były zmęczone i trochę przestraszone. Jeden z nich nakarmiony wcześniej większą ilością mięsa miał niedrożność przewodu pokarmowego, więc przez pewien czas nie dawaliśmy mu jeść - mówił weterynarz. Dodał, że jedno z tygrysów miało drobne rany, które powstały w wyniku transportu.

- Wiele godzin zwierzęta jechały w klatkach, które nie były dostosowane do transportu - wyjaśnił.

Oskarżyciel, prok. Andrzej Wójcik z Prokuratury Okręgowej w Lublinie, zapytał, w ja-

Duży tygrys, zwany Feniksem, miał na policzku stare rany oraz dość głęboką ranę w okolicy nosa. Nie posiadał połowy ogona

kim stanie psychofizycznym były tygrysy, które dotarły do Człuchowa.

- To są dzikie zwierzęta, które w nowym miejscu były przestraszone, nie wiedziały, co się dzieje. Miały na sobie błoto. Spały 30 godzin. To kwestia zmęczenia - odpowiedział lek. wet. Józef S.

Sędzia Barbara Wójtowicz odczytała zeznania psycholog zwierząt złożone w trakcie śledztwa.

Alicja M. wówczas stwierdziła, że tygrysy były brudne

od kału i moczu. Duży, zwany Feniksem, miał na policzku stare rany oraz dość głęboką ranę w okolicy nosa. Nie posiadał połowy ogona. Prawdopodobnie stracił ten fragment jeszcze we włoskim cyrku. Mniejszy zwany Maksimem pewnie wcześniej był bity, gdyż bał się obcych. Miał dużo otarć. Początkowo nie chciał wychodzić na wybieg.

- Skamlał. Sprawdzał wyjście ze słuzy. Przybierał pozycje polowania i miał strach w oczach. Był bardzo wystra-

Pięciu oskarżonych

Sprawa znęcania się nad dziesięcioma tygrysami jest wynikiem międzynarodowego skandalu, który wybuchł, gdy tzw. transport śmierci został zablokowany przez służby białoruskie na granicy. Pod koniec października 2019 r. kilka ekip telewizyjnych oraz portale przekazały sensacyjne informacje o śmierci jednego z wielkich kotów oraz o tragicznym stanie innych 9. wycieńczonych zwierząt. Prokuratura oskarżyła Rosjanina, organizatora transportu Rinata V. oraz dwóch włoskich kierowców Marco A. i Dominicia A. o znęcanie nad tygrysami, gdyż, zdaniem śledczych,

nie zapewnili zwierzętom odpowiednich warunków w trakcie podróży, doprowadzili do ich cierpienia i pogorszenia dobrostanu. Graniczny lekarz weterynarii w Koroszczynie Jarosław Nestorowicz i jego zastępca Eugeniusz Karpiuk (wyrazili zgodę na podawanie ich personalistów, gdyż uważają, że są niewinni) zostali oskarżeni o niedopełnienie ciążących na nich obowiązków służbowych, gdyż „zaniechali niezwłocznego sprawdzenia stanu zdrowia tygrysów i podjęcia działań na rzecz ochrony zwierząt, w szczególności odnoszących się do poprawy dobrostanu”

szony - Alicja M. przypomniała stan z jesieni 2019 r.

Dodała, że tygrysy nie były agresywne, lecz bardzo powolne. Zauważyła, iż stan zwierząt mógłby mieć związek z wcześniejszą przemocą wobec nich. Określiła to jako „cyrkozę”, czyli zaburzenie występujące u zwierząt, które w swoim życiu przebywały w sztucznym środowisku. Zaznaczyła, że obecnie po długiej terapii oba tygrysy są w dobrym stanie psychicznym.

Prokurator dopytywał o stan klatek, w jakich drapieżniki trafiły do ZOO.

- Klatki nie były przystosowane do transportu, bo tygrysy nie miały możliwości poruszania się w takiej klatce. Mała była tam szansa na zmianę pozycji. Klatki były niebezpieczne, gdyż były zbite z desek i stwarzało to niebezpieczeństwo też dla ludzi. Było zagrożenie, że zwierzęta mogłyby się nawet uwolnić - zeznawała Alicja M.

Marek Pietrzela

Próbowali przewieźć przez granicę gadające papugi

Lublin: Dwie gadające papugi wykryli na przejściu granicznym funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej. To żako i mnicha nizinna - gatunki zagrożone wyginięciem.

Funkcjonariusze z Oddziału Celnego w Zosinie (powiat hrubieszowski), kontrolując wjeżdżający do Polski samochód osobowy, trafili na żywą papugę żako.

- To afrykańska papuga, która słynie m.in. z niebywających zdolności do naśladowania ludzkiej mowy i innych dźwięków oraz z nieprzeciętnej inteligencji. Ptaka próbował wwieźć do Polski podróżny z Ukrainy. Tłumaaczył, że papuga nie jest jego, a jedynie przewozi ją na prośbę właścicielki - informuje

Izba Administracji Skarbowej w Lublinie.

Kilka dni wcześniej i też na przejściu granicznym w Zosinie, w samochodzie mieszkanki Ukrainy funkcjonariusze znaleźli papugę z gatunku Mnicha nizinna.

- To gatunek wywodzący się z Ameryki Południowej. Mnichy nizinne mają piękne upierzenie, są bardzo towarzyskie i - podobnie jak żako - również potrafią doskonale naśladować ludzką mowę - dodaje IAS w Lublinie. - Żako i mnicha nizinna należą do okazów zagrożonych wyginięciem, chronionych na podstawie przepisów Konwencji Waszyngtońskiej (CITES). By takie okazy można było legalnie wwieźć na teren Unii Europejskiej lub wywieźć z Unii Europejskiej potrzebne są odpowiednie zezwolenia CITES, które należy przedstawić na granicy.



Gadające papugi są pod ochroną

Niestety, podróżni z Ukrainy takich dokumentów nie posiadali, a więc złamali prawo. Funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej wszczęli przeciwko nim postępowania karne.

Karą za złamanie przepisów może być wysoka grzywa-

na lub nawet kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat.

Papugi trafiły pod opiekę ogrodu zoologicznego w Zamostcu, gdzie pozostaną do czasu decyzji sądu w tej sprawie.

Joanna Niecko



Podszywali się pod pracowników banków. Wmawiali, że kasa z konta może zginąć



Lubelscy policjanci rozbili gang podszywający się pod pracowników banków

Lublin: Zgarnęli ich policjanci z Lublina. Osiem osób zostało aresztowanych.

Oszuści telefonowali do prawdopodobnie losowo wybranych osób i, podszywając się pod pracowników banków, wmawiali, że pieniądze na ich rachunkach bankowych są zagrożone. Tak manipulowali ofiarami, że klienci banku instalowali na swoich komputerach oprogramowanie

umożliwiającego zdalną kontrolę nad sprzętem.
- Poprzez takie działanie uzyskiwali dostęp do rachunków bankowych pokrzywdzonych, a w dalszym kroku wykonywali przelewy na wcześniej utworzone specjalnie do działań przestępczych rachunki bankowe. W wielu przypadkach pokrzywdzeni pod wpływem emocji sami przelewali zgromadzone środki pieniężne na wcześniej przygotowane konta bankowe.



Policjanci zabezpieczyli również sztabki złota, biżuterię, pieniądze w różnej walucie w łącznej kwocie ponad 44 tys. zł i 94 banknoty o nominale 100\$, które - jak wynika ze wstępnej analizy - mogą być fałszywe

Ostatecznie środki te wypłacane były w bankomatach głównie na terenie Warszawy - opisuje policja.
Osiem osób zostało aresztowanych. Wobec pięciu pozostałych zatrzymanych prokurator zastosował środki wolnościowe w postaci zakazu opuszczania kraju, dozoru policyjnego, a także poręczenia majątkowego.
Policjanci przechwycili elektroniczne dowody działalności grupy, m.in. kilkadziesiąt

telefonów, komputery, kilkadziesiąt kart SIM, przenośne nośniki pamięci, dokumentację bankową i odzież wykorzystywaną podczas wypłat pieniędzy z bankomatów. Policjanci zabezpieczyli również sztabki złota, biżuterię, pieniądze w różnej walucie w łącznej kwocie ponad 44 tys. zł i 94 banknoty o nominale 100\$, które - jak wynika ze wstępnej analizy - mogą być fałszywe.

Joanna Niecko

Film kręcony w Lublinie z owacjami na stojąco na prestiżowym festiwalu. Za reżyserią stał Amerykanin

Lublin: Owacjami na stojąco zakończyła się premiera komediodramatu „A Real Pain” - na festiwalu kina niezależnego w Sundance. Film był kręcony kw Lublinie przez amerykańskiego reżysera, scenarzystę i aktora, którego babcia pochodziła z Lubelszczyzny.

Ekipa filmowa była w mieście ponad 20 dni. Zdjęcia kręcono na Starym Mieście, w Śródmieściu na Cmentarzu Żydowskim Kirkucie oraz w Muzeum na Majdanku. Filmowcy otrzymali pełne wsparcie organizacyjne ze strony władz miasta Lublin oraz od Lubelskiego Funduszu Filmowego, który podkreśla, że babcia twórcy filmu pochodziła z Krasnegostawu.
- Sukces „The Real Pain” ukoronowała pierwsza transakcja zawarta podczas tego festiwalu

- Searchlight Pictures zapłacił 10 milionów dolarów za prawa do wyświetlania filmu „A Real Pain” na całym świecie. Film będzie miał premierę kinową jeszcze w tym roku - informuje Lubelski Fundusz Filmowy.
W filmie Jessiemu Eisenbergowi znanemu z takich filmów, jak „Zombieland”, „The Social Network” (nominacja do Oscara), „Zakochani w Rzymie” Woody’ego Allena, „Sobowtór”, „Iluzja”, partneruje gwiazda serialu „Sukcesja”, zdobywca nagrody Emmy oraz Złotego Globu, Kieran Culkin.
- Obaj znakomicie zagrali poróżnionych kuzynów Davida i Benjiego, którzy po latach milczenia spotykają się ponownie, aby wyruszyć w podróż po Polsce, aby uczcić pamięć swojej babci, ale na tle historii ich rodziny powracają dawne napięcia.

Joanna Niecko

Witamy na świecie



Joanna Wiktoria Zielińska z Lubartowa
ur. 25 stycznia, g. 3:35, 3060 g, 55 cm
Rodzice: Ewa i Kamil
Siostra: Zosia (2 lata)



Kacper z Sahrynia, powiat hrubieszowski
ur. 26 stycznia, g. 9:50, 3470 g, 55 cm
Rodzice: Natalia i Robert
Siostra: Livia (2,5 r.)



Eryk Paśnik, Bełcząc, pow. radzyński
ur. 23 stycznia, g. 10:32, 4100 g, 58 cm
Rodzice: Dorota i Mirosław
Rodzeństwo: Oliwia (15 lat), Hubert (11 lat)



Aleksandra Łukasik, Jawidz, powiat łęczyński
ur. 24 stycznia, g. 10:47, 4,20 kg, 58 cm
Rodzice: Karolina i Marcin
Rodzeństwo: Hania (5,5 roku), Ignas (3,5 r.)



Nikodem Kowalik, Radzyń Podlaski
ur. 25 stycznia, g. 12:50, 3160 g, 52 cm
Rodzice: Milena i Konrad



Maria Durka, Łuków,
ur. 25 stycznia, g. 11:35, 3,10 kg, 56 cm
Rodzice: Ewelina i Dariusz
Brat: Jaś (4 lata)



Marcin Mazurek, Brzostówka, gm. Serniki
ur. 27 stycznia, g. 00:20, 2740 g, 53 cm
Rodzice: Honorata i Mateusz
Brat: Michał (13 lat)



Córka Małgorzaty i Pawła Fatygów, Nowodwór, k. Lubartowa
ur. 25 stycznia, g. 3:15, 3850 g, 60 cm
Rodzeństwo: Kamil, Kacper, Wiktor



Alicja Olichwiruk, Biała Podlaska
ur. 24 stycznia, g. 21:20, 3,20 kg, 54 cm
Rodzice: Magdalena i Marcin
Brat: Alan (13 lat)

Najserdeczniejsze życzenia imieninowe

Najserdeczniejsze życzenia imieninowe dla dr Agaty Kot ze szpitala „Geriatra” w Łęcznej.
Dużo zdrowia i radości, Szczęścia w życiu i miłości, Moc najpiękniejszych wrażeń, Spełnienia Wszystkich marzeń.
Dziękuję za poświęcony czas i zaangażowanie w nasze zdrowie.
Za troskę, wspierającą opiekę i profesjonalizm wszystkim pracownikom oddziału. Wasza życzliwość sprawiła, że czułam się bezpieczna. Doceniam trudną pracę, jaką wykonujecie każdego dnia.
Wdzięczna, Bielakowa.

Książę Jerzy Marcin Lubomirski (1738–1811) – bigamista, utracjusz, zdrajca, degenerat, ale w sumie miły... (cz. IV)

Zmienne i kolorowe dzieje pana na zamku w Janowcu

„Urodziwy, wykształcony i inteligentny mężczyzna, wielki magnat i najmłodszy generał Rzeczypospolitej. Dezerter i zdrajca skazany na wieloletnie więzienie. Konfederat barski cieszący się łaskami króla, przeciw któremu występował. Awanturnik, hulaka przegrywający w karty pałace i włości, uwodziciel pięknych kobiet i miłośnik teatru. Na koniec żydowski hetman i życiowy bankrut” – pisze o dzieciu janowieckiego zamku współczesny historyk. To, że o Lubomirskim nie kręci się filmów, tłumaczę sobie tylko tym, że puszczać by je trzeba było bezwzględnie po 22.

Dobrą edukację dostał u pijarów księdza Konarskiego. Na szlify oficerskie i opinię zapamiętałego i zdolnego rozpustnika zapracował w Luneville w szkole kadetów Stanisława Leszczyńskiego i w czasie debiutanckiej wizyty w Paryżu. Pod eskortą dostawiony do Janowca angażował się w kolejne skandale i skandaliki: a to, zadurzył się i zbałamucił precudnej urody Annę Wyleżyńską, dwórkę jego siostry, a to zastrzelił jakiegoś szlachetkę i nikt mu potem nie chciał wierzyć, że to był pojedynek... Ojciec próbował skanalizować jego temperament w kierunku wojaczki – kupił mu regiment na Podolu i kazał dowodzić. Bystry nastolatek poradził sobie z tym nadzwyczaj dobrze: wycinał i wieszał hajdamaków, żołnierze go uwielbiali, dostał nawet, jako najmłodszy w całej Rzeczypospolitej, stopień generała majora. Po chwili zaś rzucił wszystko w diabły, z porwaną Wyleżyńską pod pachą przekroczył granicę pruską i przyjął angaż w tamtejszej armii. Po powrocie do Polski oznaczało to wyrok za dezercję, cudem uniknął plutonu egzekucyjnego. Karę odbywał na Węgrzech, w Munkaczu i Budzie, w dość swobodnym reżimie. Na tyle nawet swobodnym, że



Akwarela Zygmunta Vogla z czasów księcia Marcina Lubomirskiego, z ok. 1792 roku. Zamek w Janowcu (w prawej części) widziany z Kazimierza. Całą rezydencję książę przegrał w jeden wieczór wraz z wszystkimi przyległościami i wyposażeniem

zdołał zawrócić w głowie córce komendanta Annie Hadikównie. Sprawa skończyła się zwolnieniem z więzienia i ślubem. Na włościach w Janowcu i w Kolbuszowej wytrzymał dwa lata, potem zaś zaangażował się w działania militarne związane z konfederacją barską. W gruncie rzeczy trudno ocenić, jaką rolę w niej odgrywał: grabił jednych i drugich, za wroga uważany był przez obie strony, zwycięstwa przeplatał wpadkami i podejrzanymi konszachciami z każdą z zainteresowanych stron. W 1773 posłował na haniebny sejm rozbiorowy, gdzie asystował arcyłotrowi Adamowi Ponińskiemu. Nie skutkuje to żadnym społecznym ostracyzmem: jest zbyt bogaty... Dzieńczył po ojcu, matce, wuju. Drobiazg, że musiał opłacić rozwód z Hadikową – ta zresztą potem została m.in. jedną z najbardziej wpływowych kochanek Stanisława Augusta.

Nie umiał grać w karty – ale grał!

Sam książę Marcin znalazł zaś o wiele bardziej efektywne sposoby trwonienia fortuny. Wyspecjalizował się w mecenacie teatru oraz organizacji redut – bali połączonych z płatnym wyszynkiem, możliwością uprawiania hazardu oraz pokątniej rozpusty. Reduty księcia Marcina, organizowane w dzisiejszym Pałacu Prezydenckim miały jednak tę szczególną cechę, że książę zamiast kwitować procent od cudzego hazardu, sam siadał do stołu. A grał jak noga. Nie starczało mu nawet

sprytu, żeby zorientować się, że co niektórzy wprawni kosterowie zawierają spółdzielnie: kto gra z księciem gra słabo i czekał na swoją kolej.

Gra w karty – obowiązek towarzyski

Nie był zresztą pierwszy ani jedyny, który w tej epoce ulegał czarowi zielonego stolika. Grali panowie, grały damy, kto nie grał miał opinię nie dość, że prostaka to i ciężkiego matofka. Książę August Aleksander Czarotorski grał do ostatnich chwil życia: *Co dzień po obiedzie grał w karty, w rodzaj wista we czterech, z których jednym był zwykle nuncyusz papieski. Temu zwyczajowi pozostał stale wiernym, a chorym już będąc kazał się ubierać i przysuwać w fotelu do partyi. Nie zaniechał tego nawet w dzień śmierci, a witając biskupa Archetti, późniejszego kardynała, przeproszał go za spóźnienie się. Już mu oczy zaczęły mrokiem zachodzić i upominał o zapalenie świec, podczas gdy salon był jasno oświetlony (...)* Książę ponuszył się w fotelu, obrócił się do doktora Barta, który go nie odstępował i zapytał spokojnie: *Wie lange wirds dauern? (ile czasu nam jeszcze zostało?)* Lekarz wzięwszy za puls odrzekł: *Sądzę, że jeszcze pół godziny. Książę przeprosił nuncjusza, że go opuszcza i kazał się przesunąć do sypialni. Prędko przeszedł za nimi rozpoczął modlitwy przy konających, trzymając księcia za rękę. Przy słowach psalmisty: Boże oddaj Ci duszę moją książę ścisnął dłoń biskupa i oddał ostatnie westchnienie...*

Michów Potocki przegrał w karecie

Szczesny Potocki przegrał w jednym rozdaniu 2 miliony złotych, więc Ignacemu Potockiemu drobnej kwoty 50.000 wypominać nawet chyba za bardzo nie wypada. Do takiego drobiazgu nie siadano nawet do stolika, takimi pieniędzmi obracano w karecie. Zdarzenie miało miejsce trakcie powrotu z Kijowa w 1787 roku. Pojechał tam żeby ubiegać się o zaszczyty u samej Katarzyny II, został jednak zupełnie pominięty. Karetą wracał z Franciszkiem Ksawerym Branickim. No i sobie humoru nie poprawił. Na koniec jazdy musiał wystawić weksel. Branicki nie miał głowy do drobnych kwot, sprzedał papier jakimś żydowskim handlarzom, ci zaś wygzekkowali go na Michowie (powiat lubartowski). Wystarczyło aż nadto.

Sosnowski daje się ograć Lubomirskiemu, Kościuszko ze złamanym sercem

Historia romansu Kościuszki z Ludwiką Sosnowską jest dość powszechnie znana, więc przypomniemy ją tylko w telegraficznym skrócie. Wróciwszy z Paryża zaczęli się jako nauczyciel córki jednego z największych magnatów epoki, Józefa Sosnowskiego. Uczyciel miał matematyki i rysunku, jednak rychło program edukacji został poszerzony o elementy nauk przyrodniczych i przysposobienia do życia w rodzinie. Dodatkowo okoliczne

krzaki miał Kościuszko przekształcić w ogród i w tychże pracach również mu podopieczna wiernie asystowała. W końcowej scenie melodramatu przyszedł Naczelnik usłyszał, że „nie dla wróbi synogarlice a magnackie córki nie dla szlachetków”. Kościuszko poszedł w świat, wykazał się jako wojskowy, pannę jednakowoż, po docuceniu i uspokojeniu z histerii, trzeba było jakoś zagospodarować.

W co można było przegrać? Najpopularniejszy był faraon – prosty, swoją logiką nieco przypominający ruletkę i łatwo generujący duże obroty. Wymagał jednak dużego stołu i kilku graczy. Szybki i prosty był mariasz (podobny do „tysiąca” albo „66”) W mariasza grano też właśnie w Soplicowie: „Sędzia z Bernardynem Grał w mariasza i właśnie z wyświeconym winem Miał coś ważnego zadać; już Ksiądz ledwie dyszał, Kiedy Sędzia początek powieści usłyszał I tak nią był zajęty, że z zadartą głową I z kartą podniesioną, do bicia gotową, Siedział cicho i tylko Bernardyna trwożył, Aż gdy skończono powieść, pamfila położył” (Adam Mickiewicz, „Pan Tadeusz”, księga II)

Gra w karty była w stanisławowskiej Warszawie obowiązkiem towarzyskim

Nawet jeśli magnaci nie mieli zwyczaju zwracać długów handlowych, karciane uiszczane były wyjątkowo skrupulatnie

Wybór ojca padł na Józefa Lubomirskiego, dalekiego krewnego naszego księcia Marcina. Jego ojcem był Stanisław, wojewoda braclawski a potem kijowski, jeden z najbajetniejszych ludzi w Rzeczypospolitej. Co istotne, cierpiał też na chorobę psychiczną, którą w zasadzie uniemożliwiało mu sensowne zarządzanie własnym majątkiem. I otóż książę wojewoda zasiadł w 1768 roku do stolika ze starym karcianym wygą Sosnowskim... Szans nie miał żadnych, nawet gdyby grali uczciwie. Właściciela zmienił klucz dóbr koło Szarogrodu nad Dniestrem (ot, miasto i 37 wio-

sek...). Stary Lubomirski, przestraszony własnym sukcesem, sam zaczął szukać sposobu, jak by zreczenie wygranej nie przyjąć. Nie było mowy o tym, żeby po prostu dług umorzyć, nie byłoby dla Lubomirskich gorszej zniewagi (nawet ci, co programowo nie splanali innych długów, karciane uiszczali skwapliwie). Siąść znowu do stolika i przegrać było niepodobna, bo Stanisław Lubomirski grał koszmarnie. Lekarstwem było właśnie małżeństwo Ludwiki z Józefem: Szarogrodczyźnie dano pannę młodą w posagu i tak dobra wróciła ona do Lubomirskich.

Przegrał z aktoreczką na kolanach

Nie był więc książę Marcin specjalnym wyjątkiem. Któregoś wieczora siadł do faraona z niejakim Piskowskim. Grał jak zwykle: głupio, wysoko, trzymając na kolanach najseksowniejszą aktoreczkę ówczesnej Warszawy, ognistą Marię Albani. Grał z lepszym cwaniakiem, z urodzenia szlachetką ostatniej gildii, ale od kart po prostu fachowcem. W ciągu kilku godzin wyzbył się Janowca, z bogatym wyposażeniem wewnątrz, rzeźbami, biblioteką, jak rzekłby Wojski *cum gais, boris et graniciebus*. Piskowskiego oczywiście skala wygranej kompletnie przerosła, taki zamek to potężna i głęboka skarbonka – od tej pory majątność zaczęła wędrować z rąk do rąk.

cdn.

Zbigniew Smółko

Jak Aleksander Głowacki, czyli Bolesław Prus pod Wohyniem wojował

Tajemnicza potyczka pod Zbulitowem

- Wohyń? Przecież ja na tym gościńcu wojowałem! - tak według Miłosza Kotarbińskiego miał zareagować Bolesław Prus na wzmiankę o miejscowości leżącej o 10 km od Radzyna Podlaskiego. Wojenne wspomnienie autora „Faraona” kojarzone jest z bitwą pod Zbulitowem, acz sprawa nie jest wcale jednoznaczna.

Wątpliwości żadnej być nie może: szesnastoletni Aleksander Głowacki, później znany jako Bolesław Prus, był wielkim patriotą i odważnym żołnierzem. Na pierwszą wieść o powstaniu natychmiast porzucił szkołę i poleciał szukać broni i oddziału. Najpierw trafił do stacjonującego pod Kielcami oddziału stareńkiego Dionizego Czachowskiego, następnie znalazł się pod rozkazami Aleksandra Czarneckiego „Bończy”, potem zaś w partii Karola Krysińskiego.

W oddziale Karola Krysińskiego

Był to dowódca nadzwyczaj energiczny, prowadzący kampanię w sposób bardzo aktywny, tyle że bez sukcesów. Dowodził jazdą w oddziale Lewandowskiego, a po jego dostaniu się do rosyjskiej niewoli w marcu 1863 objął dowództwo. Na początku czerwca połączył się z oddziałem Tytusa O'Byrne'a ps. Grzymała, świetnego polskiego patriotę pochodzącego z rodziny irlandzkich emigrantów. Stanowiło to razem poważną siłę, być może nawet 500 żołnierzy. Na wieść o planowanym przemarszu do Wohynia do Radzyna oddziału kapitana Borzdyna, który liczył kilkudziesięciu piechurów na furmankach i około 150 konnych, głównie Kozaków, Krysiński zaplanował zasadzkę w nocy z 10 na 11 czerwca. Warunki sprzyjały, noc była ciemna, liczący około kilometra fragment drogi ocieniał dodatkowo las. Potyczka ta przeszła do historii jako bitwa pod Zbulitowem. Wszyscy komentatorzy zgodni są, że brał w niej udział także młody Głowacki. Bazują na relacji Miłosza Kotarbińskiego, malarza, rysownika i poety, brata Józefa, który wywodził się z pobliskich Czemiernik.



Bolesław Prus wspominając swój udział w bitwie stoczonej w powstaniu styczniowym niedaleko Wohynia relacjonował, że nie udało im się zabić żadnego Moskala. Kto wobec tego pochowany jest w kopcu niedaleko Zbulitowa?

Wiele lat po powstaniu styczniowym Bolesław Prus wspominał, że był się pod Wohyniem

Ale przecież tu się nic nie zgadza!!!

Czytamy:
...A gdy mu opowiadał o domu moim rodzinnym w Lubelskiem, który stał frontem do gościńca wiodącego ku Wohyniowi, Prus przerwał nagle:- Do Wohynia? Czekaj no pan, to przecież ja na tym gościńcu w waszych stronach wojowałem.

Chodziło tu naturalnie o ostatnie powstanie (w 63 r.), w którym młodziutki Prus brał udział.- Jakże to było, panie Aleksandrze, na tym gościńcu? Prus opowiadał. „A było to tak. Partia nasza stała właśnie w lasach po obu stronach tego gościńca. Otrzymaaliśmy wiadomość, że w nocy będzie tamtędy przejeżdżał oddział konnicy moskiewskiej. Urządziliśmy więc zasadzkę, ukryci w lesie przy samej drodze, z bronią przygotowaną do strzału. Strzelać nie wolno było inaczej, tylko razem salwą, natychmiast po sygnale, którym miał być wystrzał, pojedynczy. Noc była ciemna, byliśmy doskonale ukryci. Czekaliśmy dosyć długo, aż nareszcie słyszemy charakterystyczny tętent zbliżającej się konnicy. Wojsko w ciemności zaczęło przeciągać tuż przed nami. Serca nam biją. Jednak nie strzelamy. Czekamy na sygnał. Konnica z wolna przeciąga pod drzewem, za którym stoję w pogotowiu. Z ciem-

ności dochodzi odgłos rozmowy dwóch oficerów. Z daleka padł strzał sygnałowy i palnęliśmy salwą do przejeżdżających Moskali. Zaskoczeni, pomknęli galopem dalej.”- Dużoście ich tam natłukli? - zapytał Major ciekawie.- Naprawdę to ani jednego. Ciemno było, strzelaliśmy na oślep. Rano, po dniu znaleźliśmy dwa zabite konie i miejscami ślady krwawe, „farbę”, nie wiadomo, czy po ludziach, czy po koniach. Musiało tam paru co oberwać. Ale strachu napędziliśmy im kapitalnie. - I co dalej? Co dalej? „Na razie nie”

Ale Moskale mówią, że stracili trzynastu ludzi

I tu się zaczynają niejasności. Z opisu Głowackiego wygląda, że w gruncie rzeczy sami powstańcy raczej kończyli starcie z przekonaniem, że tylko huknęli sobie z flint, Moskale przestraszyli, jak kogoś trafili to może przypadkiem konia. Jest to

W opisie Prusa w walce miał nie polec żaden Rosjanin. Przeciwnicy przyznają się do 13 zabitych

jedyny bezpośredni opis, bo autor ciekawego pamiętnika żołnierz Krysińskiego Jan Rostworowski do oddziału przystał 15 czerwca i nic nie notuje z zasłyszanych opowieści. Może to oznaczać, że potyczka sprzed kilku dni nie była uznana za szczególnie istotną. Sami Rosjanie jednak ogłosili,

Zasadzka pod Zbulitowem w nocy z 10 na 11 czerwca wymieniana jest jako jedna z bardziej udanych potyczek powstania styczniowego w powiecie radzyńskim

że stracili 13 zabitych i jeszcze wielu rannych. Można by się spodziewać sytuacji odwrotnej: zwykle własne straty się umniejsza, mnoży przeciwników. O stratach polskich ani słowa, zwykle historycy wspominają o kilku rannych. Następnego dnia polski oddział rozdzielił się.

Podejmowano w historiografii próbę uzgodnienia rozbieżności, przyjmując, że powstańcy mieli trafić jadących na podwodach piechurów i uciekający Rosjanie mieli zabrać ich ze sobą. Jest to jednak trudne do wyobrażenia.

Tajemnicza mogiła pod Zbulitowem

Być może rozwiązanie zagadki mamy jednak przed samym nosem. W połowie drogi między wohyńskim lasem a dzisiejszym Zbulitowem Małym, po północnej stronie drogi, znajdujemy lekko zalesiony pagórek, wyraźnie nie powstały siłami natury Jego zwieńczeniem jest okazały drewniany krzyż. Kiedyś było ich trzy, dwa upadły, trzeci został wymieniony. W czasie tradycyjnego obrzędu poświęcenia pól organizowano w tym miejscu prowizoryczny ołtarz. Nieco w głębi znajdują się relikty zabudowy w postaci fundamentu drewnianego domu i studni, acz z pewnością niezbyt stare i Z posiadanych relacji wiemy, że w najbliższym otoczeniu pagórka w trakcie

ni, w porządnym carskich Koszarach stał całkiem silny rosyjski garnizon, który mógł podjąć ekspedycję. Wydaje się, że leżący o trzy kilometry Wohyń również kontrolowany był przez Moskali. Hipoteza, że następnego dnia najpóźniej wieczorem miejsce starcia było w rękach przeciwnika wydaje się być zupełnie uzasadnione. I że poległych żołdaków pochowano na miejscu. Jak to w ruskiej armii: nie tylko bez trumien ale i bez butów...

Ale skąd krzyż?

Jedna zagadka rodzi kolejną. Skąd wobec tego krzyż? Kto mógł go postawić? Oczywiście nie włóścianie ze Zbulitowa. Pierwszy mogli postawić sami Rosjanie. Jak to na żołnierskiej mogile. Drugi - pamiętamy, że po 1874 roku w także i w Wohyniu, po skasowaniu unii brzeskiej, istniała formalnie (bo nikt niemal nie zaglądał do cerkwi...) parafia prawosławna obejmująca również Zbulitów. A potem to już mało kto pamiętał o co chodzi. Po prostu tak na Podlasiu mamy, że jeden krzyż przydrożny musi być zastąpiony kolejnym. Mimo, że nie bardzo wiadomo, kto postawił pierwszy.

Ale co z tym Prusem?

I tu największa zagwozdzka. Nie ma powodów, żeby nie wierzyć Kotarbińskiemu. Nie ma także powodów, żeby Prusa traktować jako fantastę, tym bardziej, że weterani zwykle sobie dodają zasług i w ich opowieściach skala i znaczenie toczonych bitew rośnie dwukrotnie co mniej więcej 10 lat - a tu jest odwrotnie. Możliwość uzgodnienia są dwie. Albo bitwa pod Zbulitowem (ta nazwa zresztą u Kotarbińskiego tego nie pada!) była toczona w dwóch etapach i dwóch lokalizacjach i autor widział tylko jedną z nich albo też mamy do czynienia po prostu z błędem pamięci. Bo szlak bojowy twórcy „Lalki” miał przecież imponujący: bił się jeszcze kilka miesięcy: pod Sławatyczami, Sosnowicą, wreszcie - po tej bitwie dostanie się do niewoli z której wyjdzie w zasadzie cudem - pod Białką koło Siedlec. Było co z czym pomylić.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górnik po obozie. Wciąż bez wzmocnień

Sparing z Puszczą Niepołomice to pierwsze starcie z wyżej notowanym rywalem i pierwsza porażka w tym okresie przygotowawczym. Wcześniej odnieśli dwa zwycięstwa z ekipami z niższych lig. Co z ruchami transferowymi?

Podliński strzela

Zespół Górnika przebywał w Kielcach na tygodniowym zgrupowaniu. We wtorek, 23 stycznia, podopieczni trenera Pavola Stano rozegrali mecz kontrolny z GKS-em Bełchatów. Zielono-czarni wygrali z trzecioliговcem 2:0, a na listę strzelców wpisali się Fryderyk Janaszek i Karol Podliński. Dla napastnika Górnika to drugie trafienie w tym okresie przygotowawczym. W premierowym sparingu, z trzecioliговą Świdniczką, z trzecioliговą Świdniczką, 26-latek także poko-



Piłkarze Górnika mają za sobą trzy tygodnie przygotowań i trzy mecze kontrolne

nał bramkarza rywali.

We wtorek w zespole z Łęcznej wystąpił testowany bramkarz Kacper Kołotyło oraz jeden testowany gracz w polu. Z drużyną Górnika, według medialnych doniesień, łączony jest 27-letni słowacki pomocnik Filip Lesniak z przeszłością m.in. w duńskim Alborgu i angielskim Tottenhamie Hotspur, ostatnio grający w pierwszoliговей Wiśle Płock, byłym klubie Pavola Stano.

GKS Bełchatów - Górnik Łęczna 0:2 (0:1)

Bramki: Janaszek 21', Podliński 66'.

Bełchatów: Kowalski - Sarnik, Holik, Jasiński, Szymorek - Krasa, Malec, Wroński, Skórecki, Napółow - Zdybówcz. (II połowa) Otczenaszenko - Grzelak, Trzeboński, Szczepaniak, zaw. testowany - Nowak, Golański, Wroński, Woźniakowski, Bartosiak - Karpiński.

Górnik: Gostomski - Dziwniel, Klemenz, Cissé, Zbozień, Steszuk, Starzyński, Żyra, Łukasik, Janaszek, Podliński. (II połowa) Kołotyło - Grabowski, Sienicki, de Amo, Bednarczyk, Pawlik, Młyński, zaw. testowany, Gaska, Durmuś, Podliński (73' Wachowicz).

Pierwsza porażka

Macieja Gostomskiego i spółkę w piątek czekało trudniejsze zadanie, bo naprzeciw zielono-czarnych stanęła ekstraklasowa Puszcza Niepołomice. Tym razem łącznienie przegrali 1:2. Jedyne goła dla GKS-u w tym spotkaniu strzelił Mateusz Młyński. Zawody były podzielone na cztery części po 30 minut. Mecz rozegrano w Staniątkach (woj. małopolskie).

W składzie „Górników” zagrali testowany bramkarz Kacper Kołotyło oraz jeden zawodnik testowany na pozycji pomocnika. Jak na razie klub nie pozyskał żadnych nowych graczy.

Sparing z Puszczą rozegrano na zakończenie tygodniowego obozu Górnika w Kielcach. Następną grą kontrolną w so-

botę, 3 lutego. Łącznienie zagrają wtedy z pierwszoliговą Stalą Rzeszów.

Puszcza Niepołomice - Górnik Łęczna 2:1

Bramki: Cholewiak 40', Mešanović 63' - Młyński 10'.

Puszcza: (I i II kwarta) Zych - Mroziński, Crăciun, Stępień, Jakuba - Cholewiak, Stec (55' Walski), Serafin, Hajda, Revenco - Firlej. (III i IV kwarta) Komar - Bartosz, Wojcinowicz, Sołowiej, Jakuba (75' Majchrzak, 107' Pieprzyca), Walski, Poczobut, Thiago, Siemaszko (107' Gil), Mešanović (112' Sendor), Zapolnik.

Górnik: (I i II kwarta) Gostomski - Grabowski, de Amo (57' Zbozień), Cissé, Bednarczyk, Deja, Młyński, Gaska (31' Żyra), Łukasik, Starzyński (27' Sienicki), Podliński. (III i IV kwarta) Kołotyło - Dziwniel, Sienicki, Klemenz, Zbozień, Steszuk, Durmuś, zawodnik testowany, Żyra, Młyński (70' Bednarczyk, 91' Wachowicz), Roginić.

Żółte kartki: Stec.

Czerwona kartka: Stec 52' (za dwie żółte).

CIEPŁA TURCJA ALBO ZIMNA POLSKA

Osiem zespołów Fortuna 1. Ligi poleciało na zagraniczne zgrupowania w przerwie zimowej. Siedem drużyn wybrało Turcję: Arka Gdynia, Bruk-Bet Termalica Nieciecza, Lechia Gdańsk, Miedź Legnica, Polonia Warszawa, Wisła Kraków, Wisła Płock, a GKS Tychy poleciał do Chorwacji. Sześć ekip postawiło na obozy w Polsce: poza Górnikiem były to GKS Katowice, Odra Opole, Resovia, Stal Rzeszów i Znicz Pruszków. Chrobry Głogów, Motor Lublin, Podbeskidzie Bielsko-Biała i Zagłębie Sosnowiec nie organizowały żadnych zgrupowań.

SPARINGI GÓRNIKA

(19.01.) Świdniczanka Świdnik 3:1
(23.01.) GKS Bełchatów 2:0
(26.01.) Puszcza Niepołomice 1:2
(3.02.) Stal Rzeszów
(10.02.) Wisła Kraków

Dominik Smagała

Porażki Wisły. Kosior pomoże?

Gracze Wisły Grupa Azoty Puławy rozegrali dwa mecze kontrolne. Przegrali 0:1 ze Świdniczką Świdnik oraz 1:5 z Motorem Lublin.

Wisła z porażką. „Pyza” zdecydował

Ekipa Mikołaja Raczyńskiego, która zagrała w młodzieżowym składzie, dodatkowo wsparta kilkoma zawodnikami z pierwszego zespołu przegrała 0:1 ze Świdniczką Świdnik.

Jedyne goła w 38. minucie zdobył Michał Zuber. Popularny „Pyza” występował w trzecioliговей Wiśle w rundzie wiosennej sezonu 2018/2019 oraz w rozgrywkach 2019/2020. W sumie zbierał 36 występów i zdobył 6 bramek.

W zespole Wisły Puławy wystąpili m.in. Mikołaj Kosior (Motor Lublin) oraz Leonard Brykowski, Kamil Cholewa, Jan Ciszewski, Eryk Kosowski, Antoni Lalak, Bartosz Polak i Mateusz Szczepański (wszyscy z rezerw).



Puławska młodzież zagrała dobre spotkanie ze Świdniczką, ale to trzecioliговiec wygrał 1:0 po gołu Michała Zubera

Wisła Puławy - Świdniczanka Świdnik 0:1 (0:0)

Bramka: Zuber 38'.

Wisła: Mielcarz (77' Murat) - Kaczorowski (75' Gałązka), Ciszewski, Skąlecki (75' Kosowski), Lalak, Nojszewski (75' Cholewa), Kumoch (75' Szczepański), Łuczuk, Janicki (75' Polak), Kosior (75' Brykowski), Szymanek.

Dobrze do przerwy

Lublinianie zwyciężyli 5:1, choć do przerwy to goście

z Puław prowadzili 1:0 po trafieniu Mateusza Klichowicza z rzutu karnego. Jednak po zmianie stron zdecydowanie lepiej od rywali zaprezentowali się miejscowi, którzy strzelili pięć goli w niespełna pół godziny.

Motor Lublin - Wisła Puławy 5:1 (0:1)

Bramki: Żebrakowski 57' (k), Szarek 69', Magnuszewski 73', Kamiński 80', 85' - Klichowicz 40' (k).

Wisła: Łakota - Seweryś, Wiech, Nojszewski (55' Skąlecki), Flak, Pavlas, Puton (74' Janicki), Klichowicz (66' zaw. testowany), Kargulewicz (74' Nojszewski), Kołtański (74' Kumoch), Bortniczuk.

Z Motoru do Wisły

Bliski wypożyczenia z Motoru do Wisły ma być pomocnik Mikołaj Kosior.

Wychowanek LKS-u Skrobów wystąpił w sparingu Dumy Powiśla, w którym biało-niebiescy-czerwoni przegrali 0:1 z trzecioliговą Świdniczką. Transfer czasowy

SPARINGI WISŁY PUŁAWY

2:4 Znicz Pruszków
0:0 Resovia Rzeszów
1:5 Motor Lublin
0:1 Świdniczanka Świdnik
03.02. KSZO Ostrowiec Św.
03.02. Siarka Tarnobrzeg
10.02. Legionovia Legionowo
17.02. Avia Świdnik

20-latką do innego klubu nie może być zaskoczeniem, bowiem w rundzie jesiennej Kosior zagrał tylko w dwóch meczach lubelskiego zespołu, notując zaledwie 94 minuty w spotkaniach z Puszczą Niepołomice oraz Arką Gdynia.

Dużo lepiej wiozło mu się, gdy Motor był w II lidze. Zanotował 24 mecze o punkty (1004 minuty) i zdobył cztery gole. Do tego dołożył cztery spotkania w Pucharze Polski (183 minuty) i bramkę na wagę wygranej z Zagłębiem Lubin. W starciu barażowym o I ligę zagrał 47 minut w starciu ze Stomilem Olsztyn. Lublinianie wygrali 4:1 w serii rzutów karnych i awansowali na zaplecze Ekstraklasy.

Znów dwa mecze

3 lutego puławianie rozegrają dwa spotkania kontrolne.

TRENER MA GŁOS

Mikołaj Raczyński,
Wisła Puławy

Szkoda, że nie zakończyłem tego wcześniej

To była godzina bardzo dobrej gry, mega intensywnej. Nie odstawaliśmy od drużyny, która walczy o Ekstraklasę. My w tym momencie, punktowo, walczyliśmy o utrzymanie, ale wierzę, że będzie dobrze i będziemy bić się o baraż. Wygraliśmy po gołu Mateusza Klichowicza. Później sędzia zaczął gwizdać w jedną stronę. Każde nasze dotknięcie było faulem. To skandal. Szkoda, że nie zakończyłem tego wcześniej, bo nie było sensu dalej rozgrywać tego meczu. Dostaliśmy dwa „gongi” i się posypało. Motor ma bardzo dobrych zawodników, zgranych. My jesteśmy razem przez tydzień. Wiem, że idziemy w dobrym kierunku. A spotkanie ze Świdniczką? Szansę otrzymała młodzież. Chciałem zrobić przegląd wojsk.

Rywalami Wisły będą trzecioliговcy: KSZO Ostrowiec Świętokrzyski oraz Siarka Tarnobrzeg. Więcej informacji o godzinach rozpoczęcia bojów na naszej stronie. Wiadomo, że mecze odbędą się w Puławach.

Bogdanka LUK Lublin: Trener z nową umową i podtrzymanie passy

Najlepsza runda w wykonaniu drużyny odkąd ta znalazła się w krajowej elicie, wywalczenie pierwszego w historii klubu awansu do ćwierćfinału Pucharu Polski, zmiana sposobu gry oraz patrzenia na siatkówkę. Trener Massimo Botti ma za sobą zaledwie kilka miesięcy pracy w Bogdance LUK Lublin, a już zapracował na nowy kontrakt. Lubelski klub ogłosił, że włoski szkoleniowiec przedłużył dotychczasową umowę na sezon 2024/25.

50-latek objął zespół w lipcu, po tym jak z prowadzenia żółto-czarnych niespodziewanie jeszcze przed rozpoczęciem okresu przygotowawczego zrezygnował Michał Mieszkowski. Włoch zdecydował się na pracę ze składem skompletowanym przez innego trenera, ale nigdy nie skarżył się na swoją sytuację i nie szukał usprawiedliwień. Postawił na pracę i obronił go wyniki, które satysfakcjonują



Przed podjęciem pracy w Lublinie Massimo Botti spędził całą karierę trenerską i zawodniczą we Włoszech

działaczy oraz kibiców. Póki co pod wodzą Bottiego lublinianie zanotowali bowiem 12 zwycięstw oraz siedem porażek. Taki bilans plusuje ich w szóste najlepszych ekip PlusLigi. – Poznaliśmy się lepiej na przestrzeni tego sezonu. Znamy cele klubu i miasta Lublin. Mam nadzieję na wspaniałą przyszłość razem – stwierdził szkoleniowiec po podpisaniu nowego kontraktu, dodając przy tym, że jest bardzo szczęśliwy.

– To zawsze duża satysfakcja dla klubu, kiedy może przedstawić

PlusLidze osobę, która wzbogaca pejzaż rozgrywek. Głęboko wierzę, że nam się udało, zapraszając do współpracy trenera Massimo Bottiego. Już same wyniki drużyny dowodzą postępu, jaki dokonał się za jego przyczyną. Mając jednak okazję, podglądać etos pracy trenera, zyskujemy pewność, że to wybitny specjalista, który czyni siatkarzy lepszymi. Wiele dla nas znaczy, że jego wizja pracy inspiruje nie tylko zespół, ale także całą społeczność klubu – powiedział natomiast prezes Krzysztof Skubiszewski.

W ubiegłym tygodniu Botti i jego podopieczni zapisali na swoim koncie kolejne dwa zwycięstwa. We wtorkowy wieczór żółto-czarni pokonali we własnej hali zespół KGHM Cuprum Lubin. Spotkanie trzeba było rozstrzygać w pięciu setach. Kibice śledzący mecze siatkarzy Bogdanki LUK Lublin nie mogą narzekać w obecnym sezonie na brak emocji. Spośród 18 meczów rozegranych przez lublinian podczas trwającej kampanii PlusLigi aż osiem zakończyło się tie-breakami. W pięciu z nich górą byli Marcin Komenda i spółka.

Bogdanka LUK Lublin - KGHM Cuprum Lubin 3:2 (25:13; 16:25; 25:23; 17:25 15:41)
Lublin: Nowakowski 7, Komenda 5, Kania 12, Ferreira 8, Brand 14, Schulz 22, Hoss (libero) oraz Hudzik 1, Wachnik 1, Krysiak, Malinowski, Nowosielski i Zajac

W sobotnie popołudnie żółto-czarni nie zgotowali fanom huśtawki nastrojów. Tym razem lubelski zespół w pewnym stylu pokonał u siebie PGE GiEK Skra Bełchatów

3:0. – Najbardziej cieszy to, że pokonał nas pod względem liczby punktów zgromadzonych w tabeli. Mieliliśmy cztery oczka przewagi, ale teraz już to wzrosło do siedmiu, co jest w miarę bezpieczną przewagą. Dalej jesteśmy w czołowej ósemce i to jest najważniejsze. Dodatkową motywacją był fakt, że do następnego meczu będziemy czekać 11 dni, więc usłyszeliśmy, że im lepiej zagramy, tym będziemy mieć więcej dni wolnego – podsumował doświadczony Damian Schulz.

Bogdanka LUK Lublin - PGE GiEK Skra Bełchatów 3:0 (25:17, 27:25, 25:19)
Lublin: Nowakowski 4, Komenda 1, Kania 7, Ferreira 14, Brand 12, Schulz 14, Hoss (libero) oraz Zajac 2, Krysiak i Malinowski

Następny mecz czeka Bogdankę LUK w środę, 7 lutego. Wówczas zespół z Lublina zmierzy się na wyjeździe z Treflem Gdańsk.

Karol Kurzępa

Zawodnik z Afryki zagra w Motorze

Piłkarze lubelskiego Motoru mają za sobą czwarty i piąty zimowy mecz kontrolny w ramach przygotowań do drugiej części sezonu 2023/24. Podopieczni trenera Goncalo Feio zmierzali się w nich z także występującą w pierwszej lidze Resovią oraz z grającą o szczebel niżej puławską Wisłą. O wygranym sparingu z „Dumą Powiśla” piszemy na poprzedniej stronie. Natomiast z rzeszowskimi „Pasami” żółto-biało-niebiescy zremisowali 0:0.

W szeregach „Motorowców” zagrał testowany zawodnik z Senegalu. To 20-letni Mbaye Jacques Ndiaye. Skrzydłowy trafił do Polski z rodzimego Teungueth FC w ramach definitywnego transferu. Lubelski klub ma za niego zapłacić 200 tysięcy euro i podpisać kontrakt obowiązujący do 31 grudnia 2027 roku.

Motor Lublin - Resovia Rzeszów 0:0

Motor: Rosa - Stolarski (86 Romanowski), Rudol, Kruk, Palacz, Scalet, R. Król, Wolski, M. Król, zawodnik testowany, Śpiewak

Karol Kurzępa

Bardzo dobry tydzień koszykarzy

Polski Cukier Start Lublin wygrał dwa mecze z rzędu w hali Globus. Podopieczni trenera Artura Gronka pokonali estoński zespół Tartu w rozgrywkach międzynarodowych, a także MKS Dąbrowa Górnicza na krajowym „podwórku”.

Pierwsze ze zwycięstw miało miejsce w poniedziałkowy wieczór. Czerwono-czarni pokazali w tym spotkaniu charakter, bowiem do przerwy to goście prowadzili 44:37. Jednak w drugiej połowie rywalizacji kibice zobaczyli odmienione oblicze „Startowców”, którzy grali skuteczniej po obu stronach boiska, poprawiając niemal każdy element gry. Na trzy minuty do końca trzeciej odsłony wybrany MVP w szeregach gospodarzy Barret Benson i jego koledzy objęli prowadzenie i nie oddali go już do końcowej syreny.

Polski Cukier Start Lublin - Tartu Ülikool Maks & Moorits 85:75 (19:23, 18:21, 30:14, 18:17)

Lublin: Benson 35, Durham 11, O'Reilly 11, Wade 8, Pelczar 8, Gabrić 6, Put 4, Szymański 2, Karolak

Jeszcze więcej emocji przyniosła niedzielna konfrontacja z udziałem czerwono-czarnych. Lublinianie stoczyli bardzo ofensywny i zacięty bój z ekipą z Dąbrowy Górniczej. Na parkiecie błyszczał przede wszystkim zawodnik gospodarzy Liam O'Reilly, który zdobył aż 37 punktów, trafiając osiem rzutów z dystansu. Świetnie dysponowany Amerykanin pomógł miejscowej drużynie zrewanżować się przeciwnikom za jesienią porażkę 87:112 na wyjeździe i tym samym wywalczyć jedenaste zwycięstwo w sezonie.

Polski Cukier Start Lublin - MKS Dąbrowa Górnicza 114:102 (36:28, 26:24, 20:26, 32:24)
Lublin: O'Reilly 37, Durham 21, Gabrić 17, Wade 11, Benson 11, Pelczar 7, Szymański 6, Put 4. Następna kolejka czeka czerwono-czarnych 2 lutego. „Startowcy” zagrają wówczas na wyjeździe z Tauronem GTK Gliwice.

Karol Kurzępa

Kryzys szczypiornistek

Piłkarki ręczne MKS FunFloor Lublin nie rozpieszczają swoich kibiców w ostatnich dniach. W minionym tygodniu biało-zielone straciły w lidze punkty z dwoma drużynami.

W środowy wieczór podopieczne trener Edyty Majdzińskiej nie potrafiły pokonać na własnym parkiecie MKS URBIS Gniezno. W regulaminowym czasie gry konfrontacja w hali Globus zakończyła się remisem 26:26. Lublinianki wygrały dopiero po serii rzutów karnych.

MKS FunFloor Perła Lublin - MKS URBIS Gniezno 26:26 (15:12), rzuty karne 3:2

MKS: Wdowiak, Gawlik - Achruk 6, M. Więckowska 5, Noga 3, Balsam 2, Tomczyk 2, Kovarova 2, Szykaruk 2, Roszak 2, Płomińska 1, Posavec 1, D. Więckowska, Masna, Pastuszka

Wicemistrzyni Polski nie poprawiły sobie nastrojów w niedzielny wieczór, gdy niespodziewanie uległy na wyjeździe Młynom Stoisław

Koszalin. – Oczekuję natychmiastowego wyjścia z tego kryzysu i jestem pewien, że nam się to uda. Tu nie ma już czasu na okrągłe słowa. Czas spojrzeć w lustro i zadać sobie pytanie, czy zrobiłem/zrobiłam wszystko, aby pomóc w przywróceniu naszemu klubowi należnego miejsca i zaciśnięć zębów – przyznał po meczu prezes MKS, Tomasz Lewtak. Sternik dodał przy tym, że wynik zanotowany przez biało-zielone w województwie zachodniopomorskim to wstyd zarówno dla klubu, jak i całego miasta.

Młyny Stoisław Koszalin - MKS FunFloor Lublin 25:20 (14:7)

MKS: Wdowiak, Gawlik - Balsam 8, Pastuszka 3, Roszak 3, Posavec 2, Płomińska 1, M. Więckowska 1, Szykaruk 1, Achruk 1, Noga, Tomczyk, Kovarova, Masna

Kolejne spotkanie czeka lublinianki 3 lutego. Szczypiornistki zmierzają się wówczas u siebie z niemieckim HSG Bensheim/Auerbach w kolejnym starciu Ligi Europejskiej.

Karol Kurzępa

Ważna wygrana akademiczek

Koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin pokonały na wyjeździe MB Zagłębie Sosnowiec. Dla podopiecznych trenera Krzysztofa Szewczyka było to dziesiąte zwycięstwo w obecnym sezonie ligowym.

Triumf w województwie śląskim pozwolił biało-zielonym zbliżyć się w tabeli do niedzielnych rywali na odległość punktu. W dodatku akademiczki mają w zalogu jeszcze jeden zaległy mecz do rozegrania. Wywalczenie kompletu punktów miało więc dla AZS UMCS olbrzymie znaczenie w kontekście walki o rozstawienie przed play-offami.

– Byliśmy świadomi tego, że zwycięstwo zapewni nam powrót do walki o miejsce w pierwszej czwórce, a porażka mogłaby te nadzieje przekreślić. To było bardzo dobre spotkanie naszych zawodniczek zagranicznych, ale reszta drużyny również dała od siebie sporo pozytywnych, więc całemu zespołowi należą się gratulacje – podsumował trener Krzysztof Szewczyk.



Na zdjęciu jedna z liderki AZS UMCS, Bria Goss

MB Zagłębie Sosnowiec - Polski Cukier AZS UMCS Lublin 64-80 (14:20, 31:46, 47:61, 64:80)

AZS UMCS: Goss 22, Shook 22, Burton 17, Ziemborska 7, Fiszer 4, Ullmann 3, Adamczuk 3, Kalenik 2, Goszczyńska, Jeziorna

Następne starcie czeka lublinianki już we wtorek, 30 stycznia. Tego dnia biało-zielone zakończą zmagania w Eurolidze wyjazdowym spotkaniem z hiszpańskim Casademont Saragossą. Póki co akademiczki legitymują się w rozgrywkach międzynarodowych bilansem dwóch zwycięstw i aż 11 porażek.

Karol Kurzępa

Dwa zwycięskie sparringi Orląt. Zaczyna być coś wiadomo

Trener Złomańczuk prezentuje zimowe nabytki

W środę Orlęta wygrały z Lewartem 2:1, w sobotę pokonały lidera IV ligi Stal Kraśnik 3:1. Oba mecze rozegrano na sztucznej nawierzchni w Lubartowie. Zimą w drużynie pojawiły się nowe twarze. W naszej ocenie możemy mówić o wzmocnieniach acz kilka powodów do niepokoju dalej jest.

Wyniki oczywiście nie mają na tym etapie kluczowego znaczenia - trenerzy rotują składami, sprawdzają różne pomysły personalne i taktyczne. IV-ligowi rywale poprzeczkę postawili dość wysoko: w środę Lewart grał dość kreatywnie, próbował rozgrywać piłkę, w sobotę w Stali Kraśnik najlepszy był, dobrze znany radzyńskim kibicom Ernest Skrzyński.

Co wiemy o sytuacji na poszczególnych pozycjach?

Bramkarze też w łeb

O bluzę z jedynek rywalizować będą Igor Bartnik i Szymon Rutkowski. Po dwóch pierwszych sparringach idą równo, żaden nie



Damian Panek
doradca zarządu Orląt do spraw sportowych:

Nie zbudujemy kominów płacowych

- Można pozyskać szybko napastnika, ale trzeba zapłacić co najmniej 7 tysięcy złotych, a u nas w klubie takich pieniędzy się nie płaci i nie będzie płacić. Jeżeli nagle ktoś zacząłby zarabiać dwa razy więcej niż pozostali, to potem atmosferę w szatni odbudowywałoby się dwa lata. Poza tym nie ma żadnej gwarancji, że taki przyciągnięty tylko wysoką kwotą piłkarz po dwóch przegranych meczach dalej chciałby dawać z siebie wszystko, a nie już w maju myślał, gdzie zatrudni się w przyszłym sezonie

nie zaważył, ale i żaden nie miał okazji błysnąć. Igor Belka, dochodzący do pełni formy po kontuzji, najprawdopodobniej zostanie wypożyczony do Huraganu Międzyrzec Podlaski.

Stoperzy: czterech chętnych na trzy miejsca

Podobnie trudno wskazać wyraźną hierarchię między czterema stoperami: Adrianem Duchnowskim, Jakubem Kotko, Mateuszem Chylą i Cassio. Wydaje się, że na

razie w najwyższej formie nie jest ten ostatni, ale rywalizacja jest daleka do rozstrzygnięcia i jeśli nie będzie kontuzji trener Tomasz Złomańczuk raczej jakoś sobie poradzi. Poza tym zawsze jest w zanadrzu Arkadiusz Kot, który grywał na tej pozycji.

W pomocy Kot i Szczypek wyglądają nieźle

Na razie jednak „Kociak” przewidywany jest do gry jako jeden z dwóch defensywnych pomocników. Wydaje się, że z Białej wrócił jako zawodnik znacznie bardziej wielowymiarowy i wszechstronny, popisał się kilkoma prostymi podaniami. Jego partnerem będzie z pewnością coraz mocniej aspirujący do roli lidera drużyny Jakub Szczypek. W środę i sobotę popisał się efektownymi golami i byłoby dużym zaskoczeniem, gdyby trener zechciał wystawić kogoś innego. W razie czego do dyspozycji są Arkadiusz Korolczuk i, niezły zwłaszcza w sobotę, Marcel Obroślak.

Jest w czym wybierać w ofensywie

W systemie trenera Złomańczuka za plecami wysuniętego snaj-

pera (tzw. „dziewiątki”) operować będzie dwóch ofensywnie usposobionych pomocników, w fazie ataku stających się kolejnymi napastnikami. Jest z czego wybierać. Dobrze zaprezentowali się kibicom w środę Tomasz Mamis i Junior Radziński, Karola Rycaja i Przemysław Koszela przedstawiać nie trzeba. Wydaje się, że decydować będzie forma z treningów i szczególnie spotkania. Każdy z tych czterech gości w piłkę grać umie.

Na prawej będą ganiać młodzi, ale kto na lewej?

Na prawym skrzydle rywalizować będą 19-letni Mateusz Majbański i o rok starszy Bartosz Pawluczek. W naszej ocenie na razie minimalnie lepiej zaprezentował się pierwszy z nich, ale sprawa jest daleka od rozstrzygnięcia. Największy problem jest po drugiej stronie boiska. W kadrze jest dwóch piłkarzy, którzy grać w piłkę potrafią świetnie i radzyńscy kibice mają dla nich mnóstwo sympatii. Problemem jest zdrowie. Patryk Szymala jest daleko od rozpoczęcia intensywniejszych treningów. Wprawdzie nie raz zaskakiwał tempem rekonwalescencji

i wielką determinacją w szybkich powrotach do gry, jednak i on nie jest z żelaza (chyba....). Nie ma wątpliwości, że na kapitana warto czekać, jednak jakiegokolwiek próby przyspieszenia procesu byłby nierozsądne. Po zimowej operacji do formy ambitnie i ciężko pracując wraca Piotr Zmorzyński. Widać jednak, że jeszcze długa droga przed nim. Na razie grał dwa razy po 30 minut i na pewno nie jest to „Bulwa” w pełnej dyspozycji, ale i tak z Lewartem popisał się ładną asystą z rzutu wolnego. W piłkę grać nie zapomniał, za miesiąc może być dużo lepiej. W grach z Lewartem i Stalą sporo minut wybiegał Ryszard Grochowski, w sobotę pół godziny dostał młodziutki Szymon Wołek. Wykorzystał je nieźle: był bardzo aktywny, cały czas pod grą. Jakości jeszcze brakuje, ale akurat on ma czas. Coraz bardziej zaś spieszyć się powinno Piotrowi Kuźmiej, bo ani jako ofensywny pomocnik w środę ani jako napastnik w sobotę nie wypadł przekonująco.

Napastnik na razie nie strzela

Dalej jest duży problem z ob-

24 stycznia, Lubartów

Lewart - Orlęta Radzyń Podlaski

1:2 (0:0)

Gole dla Orląt: Szczypek, Duchnowski

27 stycznia, Lubartów

Orlęta - Stal Kraśnik

3:1 (2:0)

Gole dla Orląt: Radziński, Szczypek, Koszel

nika. W środę podziękowano testowanemu graczowi z Ukrainy, w obydwu meczach szau nie zrobił też Jakub Szuta. Wypada mieć nadzieję, że trenerzy widzą więcej niż dziennikarze i ich decyzje o postawieniu na wychowanka Tomasovii obronią się w marcu.

Kadra zbliżona jest do ostatecznej, chyba że trafi się jakaś nadzwyczajna szansa z kategorii „last minute”. Kolejnym sprawdzianem będzie niedzielny sparring w Białej Podlaskiej z czwartoligowym Huraganem Międzyrzec Podlaski.

Zbigniew Smółko

Podlasie na remis. Teraz „Maza”

Gracze z Białej Podlaskiej podsumowali kolejny tydzień treningowy spotkaniem z Ładą Biłgoraj. Podopieczni Artura Renkowskiego zremisowali z czwartoligowcem. Na listę strzelców wpisał się Mateusz Wyjadłowski.

- Mieliliśmy cztery jednostki treningowe i skupialiśmy się głównie na aspektach ofensywnych oraz odpowiednim zabezpieczaniu naszych ataków, aby prawidłowo reagować po stratach piłki. W treningach uczestniczyło kilku chłopców z drużyny rezerw, bo dalej mamy duże problemy kadrowe i kilku zawodników będzie niedostępnych również w następnym tygodniu. Od poniedziałku zaczynamy kolejny tydzień przygotowań, w którym drużyna odbędzie siedem jednostek treningowych, a zakończymy go grą kontrolną z Mazovią Mińsk Mazowiecki. Nasza kadra jest szeroka, natomiast jeśli dziesięciu zawodników jest nieobecnych, to wiadomo, że jest nas obecnie trochę mniej, ale musi-



Białczanie tylko zremisowali z Ładą Biłgoraj. Gola zdobył Mateusz Wyjadłowski (przy piłce), fot. Gerard Maksymiuk

my sobie radzić - mówi szkoleniowiec.

Renkowski nie jest zadowolony z wyniku spotkania z Ładą Biłgoraj.

- Rezultat nie oddaje ani trochę tego, co działo się na boisku. Byliśmy w zdecydowanej większości czasu w posiadaniu piłki i z większości fragmentów możemy być usatysfakcjonowani, bo przekładaliśmy posiadanie piłki na tworzenie sytuacji strzeleckich, których było bardzo dużo. Częste posiadanie piłki zapewniało nam dobre skracanie linii obrony, odpowiednie zabezpieczenie ataków, dzięki czemu w momencie, w którym

traciliśmy piłkę, za chwilę ją odbieraliśmy - dodaje.

Opiekun biało-zielonych zapewnia, że teraz zespół musi skupić się i popracować nad dograniami w pole karne w ostatniej tercji boiska i odpowiednim rozmieszczeniu i atakowaniu konkretnych stref w „szesnastkę”, bo liczba wejść była nieproporcjonalna do liczby zdobytych bramek - kończy.

Podlasie Biała Podlaska - Łada Biłgoraj 1:1 (1:0)

Bramki: Wyjadłowski 35' - Chmura 60'.

Podlasie: Misztal - Krawczyk (70' Podstolak), Podstolak (46' Chazan), Avdieiev (46' Kapuściński), Pigiel (70' Avdieiev), Pacek (46' Salak), Kamiński (70' Orzechowski), Orzechowski (46' Andrzejuk), Wyjadłowski (46' Nojszewski), Lepiarz (70' Wyjadłowski), Kosieradzki (70' Pacek).

Bez dziewięciu

Ze względu na problemy zdrowotne w zespole Podlasia nie zagrali: Dehtiar, Kozłowski, Sikora, Jakóbczyk, Kurowski, Kobyliński, Kahsay, Wnuk oraz Domański.

Jadą do „Mazy”

W sobotę o godz. 13:00 kolejny test. Białczanie zagrają na boisku czwartoligowca z województwa mazowieckiego - Mazovii Mińsk Mazowiecki.

Pazdan może zagrać w Podlasiu!

Czy w zespole z Białej Podlaskiej zagra środkowy obrońca o nazwisku Pazdan?

Nie chodzi o Michała, który jest graczem Wieczystej

PLAN SPARINGÓW PODLASIA



3:1 Jagiellonia II Białystok
1:1 Łada Biłgoraj
03.02., Mazovia Mińsk Maz.
10.02., Pogoń Siedlce
17.02., Avia Świdnik
21.02., Huragan Międzyrzec Podl.
24.02., Pogoń Grodzisk Maz.

Kraków. 36-latek jest wujkiem Macieja, który obecnie jest sprawdzany w Podlasiu.

Maciej Pazdan to zawodnik urodzony w 2006 roku. Grał w drużynach młodzieżowych: Sandecji Nowy Sącz, Cracovii Kraków. Dwukrotnie był w Białej Podlaskiej z ekipą „Pasów” w ramach rozgrywek Centralnej Ligi Juniorów. Walczył z zawodnikami TOP-u 54 Biała Podlaska. 16-latek w ostatnim czasie występował w KS-ie Olkusz, czyli zespole występującym w V lidze małopolskiej. KS zajmuje 13 miejsce na 16 ekip.

Z Podlasia do Orląt

Mateusz Majbański przez pięć sezonów reprezentował APN Ostrołęka, gdzie na kolejnych pięć lat trafił do stołecznej Polonii. Przed startem sezonu trafił do Podlasia Biała Podlaska, które występuje w III lidze, gr. IV. Teraz przeniósł się do rywala zza miedzy.



Mateusz Majbański przeniósł się do Orląt, by zwiększyć szanse na łapanie minut

19-letni pomocnik w pierwszej części sezonu był głównie rezerwowym w Podlasiu. Na boisko wybiegał sześciokrotnie. Łącznie uzbierał 39 minut. Grał głównie w rezerwach Podlasia w Klasie Okręgowej. Zdobył siedem goli i zaliczył cztery asysty.

Majbański został wypożyczony na pół roku do Orląt Radzyń Podlaski. Jego nowa ekipa zajmuje przedostatnie miejsce w tabeli III ligi.

mp

mp

BIA

Grom będzie nie do poznania

Gracze z Kąkolewnicy rozegrali pierwszy mecz kontrolny. Podopieczni Adriana Świdierskiego zmierzili się z Pogonią III Siedlce.

„Danio” w Gromie?

Jeśli wszystko potoczy się po myśli działaczy oraz trenera Gromu, ekipa będzie bardzo solidnie wzmocniona. W drużynie ma występować Daniel Korol, który do niedawna grał w czwartoligowych Orłętach Łuków, a ostatnio bronił barw Az-Budu Komarówka Podlaska.

Powroty

Szanse na powrót do drużyny ma Piotr Zieliński. To jeden z tych, którzy wywalczyli awans do IV ligi, a ostatnie pół roku

spędził w innej ekipie. Zieliński występował w Orłętach II Radzyń Podlaski. Jego śladem mają pójść: Kacper Marczuk oraz Karol Kosel. Jesienią bronili barw Krzyny Rzeczycy w Klasie A.

Z Granitu, Victorii

Nową postacią w zespole jest Szymon Cyrankiewicz. Wahadłowy do niedawna grał w Granicie Bychawa. Sprawdzani są: Jakub Banczerz oraz Marcin Chilimoniuk z Victorii Parczew.

Z Podlasia i Pogoni

O miejsce między słupkami ma powalczyć Michał Nos, który jest graczem Podlasia Biała Podlaska, ale w pierwszej części sezonu nie zdołał zagrać w III lidze. Do kadry przymierzany jest Patryk Szatkowski. To 18-letni golkeeper, który przed sezonem przyszedł do Pogoni Siedlce.

Wcześniej występował w drużynach młodzieżowych: Escoli Varsovii, Zagłębia Lubin oraz Wisły Płock.

Ale byłoby wzmocnienie

Wielce prawdopodobne, że w Gromie ponownie będzie występował Dominik Rycaj. 23-latek grał już w drużynie z Kąkolewnicy i miał udział w wywalczeniu awansu. Pomocnik rundę jesienną spędził w trzecioligowych Orłętach Radzyń Podlaski. Wystąpił w 9 spotkaniach (274 minuty). „Rycek” otrzymał wolne ze względu na sprawy rodzinne i nie wystąpił z ekipą z Siedlec.

21-latek w składzie

Taką samą drogę ma pokonać Bartłomiej Siudaj. 21-letni pomocnik był kadrze Orłąt, ale nie zdołał zaliczyć minut. Grał prze-

de wszystkim w drugim składzie radzyńskich w Klasie Okręgowej. Nie mógł zagrać z Pogonią III ze względu na wyjazd z grupą młodzieżową Orłąt na obóz.

Kolejny Nigeryjczyk?

Niewykluczone, że w rundzie rewanżowej w zespole Gromu zagra Nigeryjczyk. Szansę pokazania swoich umiejętności otrzymał rodak Adedamoli Adenekan, który obecnie leczy uraz stawu skokowego. Zawodnik najlepiej czuje się jako defensywny pomocnik.

Zdolny obrońca

Wielce prawdopodobne, iż w najbliższych dniach do zespołu dołączy Adam Lewkowski. 19-latek jest wychowankiem Pogoni Siedlce. Środkowy obrońca ostatnio był w szerokiej kadrze drugoligowca.

Będą ubytki

Z zespołem pożegnał się Aayushmaan Chaturvedi. Nowe miejsca do kontynuowania przygody z piłką szukają: Jakub Gosik, Arkadisuz Pluta, Kajetan Kamiński. Danil Kudlai wyjechał do Niemiec. Niewykluczone, że odejdą: Patryk Tomasiak oraz Kacper Kocyla. Z kolei Marcel Obroślak i Piotr Kuźma wrócili do radzyńskich Orłąt.

Wielkie testowanie w Gromie. „Mielony” nie trafił z karnego

Piłkarze z Kąkolewnicy przegrali pierwszy mecz kontrolny. Podopieczni Adriana Świdierskiego ulegli 0:1 Pogoni III Siedlce, czyli liderowi Klasy A. Szkoleniowiec miał do dyspozycji 15 zawodników, w tym aż 11 przymierzanych do składu.

Nasi swoją najlepszą okazję mieli z rzutu karnego, ale faulowany chwilę wcześniej Jacek Mielnik trafił w poprzeczkę. - Z nami wielkie testowanie. Zdecydowana większość zawodników po raz pierwszy wyszła na boisko i zagrała w takim składzie. Pracujemy dalej - mówi Adrian Świdierski, szkoleniowiec Gromu.

Kolejny mecz kontrolny beniaminka IV ligi już 10 lutego. Wówczas Grom zagra z Orłętami II Radzyń Podlaski.

Pogon III Siedlce - Grom Kąkolewnica
1:0 (0:0)

mp

Zagrasz w tenisa? Ostatnio najlepszy był Korpysz

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie serdecznie zaprasza młodzież oraz osoby dorosłe do udziału w III Turnieju Tenisa Stołowego o Grand Prix Parczewa w sezonie 2023/2024.

Impreza odbędzie się 4 lutego od godz. 11 w sali MOSiR-u w Parczewie przy Al. Jana Pawła II 1. Zgłoszenia do zawodów będą przyjmowane bezpośrednio przed imprezą. Cały cykl imprezy składa się z czterech indywidualnych turniejów, które są punktowane i wliczane do ogólnej klasyfikacji Grand Prix.

Przy ustalaniu klasyfikacji końcowej całego cyklu Grand Prix wliczone zostaną trzy najlepsze wyniki, uzyskane przez każdego zawodnika. Za zajęcie miejsc I-IV w całym



W ostatnim turnieju zagrało 17 zawodników

cyklu organizatorzy przewidzieli atrakcyjne nagrody rzeczowe oraz trofea sportowe, które zostaną wręczone na zakończenie rozgrywek. Dodatkowo za każdy turniej przyznane zostaną pamiątkowe statuetki lub puchary za cztery pierwsze miejsca.

Ostatni turniej, podsumowujący cały cykl, planowany jest na koniec lutego.

- Zapraszamy wszystkich chętnych do aktywnego udziału i sportowej rywalizacji przy stołach tenisowych. Liczymy na waszą obecność w tej ciekawej imprezie - mówi Zbigniew Smoliński, jeden z organizatorów.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA OSTATNIEGO TURNIEJU

1. Korpysz Mirosław Paszenki 100 pkt
2. Niedźwiedź Bartłomiej Lublin 90
3. Romaniuk Bartłomiej Parczew 85 pkt

4. Kazanowski Grzegorz Parczew 80
- 5-6. Wołowik Grzegorz Parczew 75
- 5-6. Olszewski Rafał Wohryń 75
- 7-8. Burdżicki Zbigniew Biała Podlaska 70
- 7-8. Sobechowicz Jan Łomazy 70
- 9-12. Stadnik Kacper Jabłoń 65
- 9-12. Dołbeń Marek Parczew 65
- 9-12. Olszewski Mirosław Parczew 65
- 9-12. Ślusiariew Aleksander Parczew 65
- 13-16. Siemieniuk Grzegorz Biała Podlaska 60
- 13-16. Muzyka Tomasz Kamionka 60
- 13-16. Kopiś Krzysztof Parczew 60
- 13-16. Lep Piotr Wohryń 60
17. Kamiński Marek Kamionka 55

mp

Grał w Huraganie, Bystrzycy, ŁKS-ie Łazy. Miał zaledwie 22 lata



Żegnaj Tadeuszu

To nie tak miało być. Cieszył się grą w piłkę. Kochał sporty siłowe. Pochodzi z Rzeczycy.

Pod koniec roku miał wypadek samochodowy w Szaniawach Poniatkach. 26 stycznia zmarł. Tadeusz Makaruk odszedł do wieczności. Był wychowankiem Huragan Międzyrzec Podlaski. W poprzednim sezonie występował w Bystrzycy Borkei w Klasie B. Przeniósł się do

ŁKS-u Łazy. W rundzie jesiennej wystąpił w spotkaniu przeciwko Orłętom Łuków. Zagrał dokładnie 38 minut.

Uroczystości pogrzebowe Tadeusza Makaruka odbyły się 29 stycznia. Msza święta pogrzebowa odbyła się w kościele św. Mikołaja w Międzyrzeczu Podlaskim. Po niej nastąpiło odprowadzenie na cmentarz parafialny.

Bliskim składamy kondolencje.

mp

Ale dostał prezent na urodziny! Jaszczuk posędzie finał Ligi Mistrzów!

18 stycznia skończy 38 lat. Czy można otrzymać lepszy prezent na urodziny, jak ten, którego doświadczył białczanin?

Piotr Jaszczuk. Ci, którzy interesują się sportem wiedzą, iż był świetnym sędzią koszykówki. Grał w nią, ale był również arbitrem. Co więcej, od dziecka interesował się korfballem. Upra-



Piotr Jaszczuk będzie jednym z arbitrow korfbalowej Ligi Mistrzów. Zmagania odbędą się od 7 do 10 lutego w Papendrecht

wiał tę dyscyplinę sportu. Jako zawodnik AKPA Press Biała Podlaska wraz z ekipą kilkakrotnie wywalczył mistrzostwo Polski w grupach młodzieżowych oraz w seniorach.

Miłość do korfballa nie przemieniała. We wrześniu wyjechał do Holandii. Tam sędziuje mecze ligowe. Spisuje się znakomicie. Efekt? Będzie jednym z arbitrow korfbalowej Ligi Mistrzów. Zmagania odbędą się od 7 do 10 lutego w Papendrecht.

W rywalizacji wezmą udział: PCC Vertom z Holandii, Tus Schildgen z Niemiec, Boeckenberg KC z Belgii, SG Pegasus z Niemiec oraz Benfica Lizbona z Portugalii.

- To pięć czołowych drużyn Starego Kontynentu. Przede mną najbardziej prestiżowy turniej w moim życiu - mówi białczanin, który posiada I klasę International Korfball Federation. To oznacza, iż Jaszczuk jest w gronie 20 najlepszych sędziów na świecie!

Jestem bardzo zadowolony z nominacji. Nie sędziowałem tak prestiżowych rozgrywek. W poprzednim roku byłem arbitrem podczas finałów mistrzostw Europy do lat 19 oraz finałów mistrzostw świata do lat 17 - dodaje.

mp

Efekt dwudziestu siedmiu lat pracy - podkreśla szkoleniowiec

Łukasz Ciężki trenerem kadry

Główny szkoleniowiec Radzyńskiego Sportowego Centrum Taekwon-do Łukasz Ciężki przez najbliższe cztery lata będzie trenerem kadry narodowej kobiet. Za nim już pierwsze zgrupowanie, za chwilę pierwsze zawody w nowej roli.

W W taekwon-do trenera mianuje się na kadencję. To nie jest jak w piłce nożnej, że po pierwszej wtopie mogą wywalić z roboty?

- Tu jednak komfort jest większy, pracuje się według stabilnego planu. Funkcję będę współdzielił razem z trenerką Dorotą Mazur, którą dobrze znam i jestem pewien, że będzie nam się dobrze współpracowało. Ona jest z Białej Podlaskiej, ja jestem wychowankiem trenera Janusza Wliżły. Odbieram liczne gratulacje, ale mam świadomość, że to efekt pracy, która w Radzynie odbywa się od 27 lat.

W Czy to jest dużo obowiązków, czy nie ucierpi na tym codzienne funkcjonowanie RSCT?



Łukasz Ciężki będzie współpracował z inną podlaską trenerką Dorotą Mazur. Wierzymy, że do kolekcji dojdą kolejne puchary i trzeba będzie zamawiać następną szafę

- Zgrupowanie są raz w miesiącu, trwają weekend, więc rzecz jest jak najbardziej do pogodzenia.

W Na czym polega praca trenera kadry w taekwon-do? Tylko selekcja już przygotowanych zawodników i praca na zawodach?

- Selekcja, normalne prowadzenie zajęć treningowych, nierzadko rola psychologa - tu obowiązków i ról jest mnóstwo.

W Czy teraz nasze radzyńskie dziewczęta będą miały bliżej do startów w reprezentacji?

- No własnie nie, nie będzie żadnej taryfy ulgowej. Rozmawiamy w trakcie pierwszego zgrupowania, jest na nim Natalia Olszak, a nie ma Zuzi Mierkiewicz i Aliny Kaznadziej, które zatrzymały sprawy osobiste.

W Jaki jest plan na najbliższe tygodnie?

- Mamy przed sobą intensywny rok z dwoma dużymi imprezami. W kwietniu w Lublinie odbędą się Mistrzostwa Europy, jesienią Puchar Świata w Argentynie. Kluczową imprezą do oceny formy zawodniczej będzie marcowy Puchar Polski a potem zgrupowanie kadry. A mam z czego wybierać...

Zbigniew Smółko



W SKRÓCIE

Daj procenty sportowcom

Każdy, składając PIT, może przekazać 1,5% swojego podatku dla wybranej organizacji pożytku publicznego. Są wśród nich kluby sportowe z naszego terenu. Żeby je wspomóc, wystarczy w odpowiednią rubrykę (punkt K, informacje uzupełniające) wpisać numer Krajowego Rejestru Sądowego (KRS) organizacji i obok wpisać cel szczegółowy.

Jeśli chcemy pomóc Młodzieżowce Radzyna Podlaski, wpisujemy nr KRS: 0000270261, cel szczegółowy Młodzieżówka Radzyna Podlaski 9498.

Jeśli pomagamy Orłom Radzyna Podlaski, to nr KRS: 0000270261, cel szczegółowy LKS Orleńskie Spółdzielcze Radzyna Podlaski 1653.

A jeśli pomagamy naszym wojownikom z Radzyńskiego Sportowego Centrum Taekwon-do, nr KRS: 0000270261, cel szczegółowy TKD RADZYŃ 10659.

Szachy: w ferie turnieje dla dzieci

Radzyńskie Towarzystwo Szachowe zaprasza dzieci na cykl turniejów dla dzieci i młodzieży.

- 2 lutego w piątek w godz. 15.00-19.30. w I LO ul. Partyzantów 8 turniej o V i IV kategorię dla dzieci z rocznika 2011 i młodszych. Równolegle w tym samym czasie startuje turniej na V i IV kategorię dla zawodników urodzonych w roku 2010 i starszych.

Oплата klasyfikacyjno-rankingu w tych turniejach wynosi dla zawodników RTS 20 zł, a dla pozostałych 30 zł.

- 3-4 lutego od godz. 10.00 w sali sportowej I LO, startują dwudniowe turnieje na III, II i I kategorię bez podziału na wiek.

- 9 lutego w piątek o godz. 11.00 w Pałacu Potockich startuje turniej dla dzieci ze szkół podstawowych.

Piłka halowa: Młodzi Herosi Futbolu

W tym roku rozegrane zostaną nie jeden, a trzy turnieje Herosi Futbolu.

- 3 lutego - młodzik młodszy (2012) o Puchar Starosty Powiatu Radzyńskiego

- 11 lutego - orlik starszy (2013)
- 18 lutego - orlik młodszy (2014)

Zawody będą miały miejsce na hali przy Zespole Szkół Ponadpodstawowych im. Jana Pawła II w Radzynie Podlaskiej, ul. Sikorskiego 15, zachęcamy do kibicowania młodym gwiazdom.

Zbigniew Smółko

Koszykówka wraca do Radzyna

Największą radością z sobotniego turnieju streetballa był fakt, że pojawiło się więcej drużyn z Radzyna Podlaskiego. Czy jest to jaskółka zwiastująca renesans radzyńskiego kosza? Ściskamy kciuki.

Streetball to forma koszykówki, w której gra się 3X3 i na jeden koszyk, latem zwykle na świeżym powietrzu i przy głośnej muzyce.

Do turnieju zgłosiło się 10 drużyn, które zostały rozlosowane do dwóch grup. Najpierw grano każdy z każdym, a potem po dwie najlepsze ekipy awansowały do półfinałów.

Wyniki grupa A Alpaca Alfachem - Bez Spiny 12:8, Yasne - Grzechotniki 11:5, Alpaca Alfachem - Szmciarze 21:0, Bez Spiny - Yasne 8:14, Grzechotniki - Szmciarze 17:5, Alpaca Alfachem - Yasne 7:5, Bez Spiny - Grzechotniki 4:11, Yasne - Szmciarze 19:0, Alpaca Alfachem - Grzechotniki 7:8, Bez Spiny - Szmciarze 13:2.

Wyniki grupy B: 3x3 Zamość - Rakettfuel 16:17, Alleyoop Piaski - Walę Tróję 5:14, Drużyna Renatki - 3x3 Zamość 2:22, Rakettfuel - Alleyoop Piaski 16:6,



Dzielnie przeciw wyższym o pół metra facetom walczyły i ucciwie na specjalne wyróżnienie zapracowały „rodzynki” z Drużyny Renatki

Walę Tróję - Drużyna Renatki 18:3, 3x3 Zamość - Alleyoop Piaski 20:13, Rakettfuel - Walę Tróję 12:9, Alleyoop Piaski - Drużyna Renatki 17:6, 3x3 Zamość - Walę Tróję 9:10, Rakettfuel - Drużyna Renatki 12:7.

W półfinałach: Yasne - Walę Tróję 21:12, Alpaca Alfachem - Rakettfuel 11:7.

W meczu o III miejsce Rakettfuel - Walę Tróję 15:13.

W finale Alpaca Alfachem - Yasne 14:10.

- Koszykówka zawsze była moją ulubioną dyscypliną i ubolewałam, że na naszych turniejach jest tak mało drużyn z Radzyna. Dzisiaj nie było tak źle, pojawiła się też w końcu nasza młodzież,

więc może to dobry prognostyk na przyszłość basketu w naszym mieście - komentowała dyrektor MOSiR Agnieszka Włoszek wręczając upominki i statuetki.

- Dziękujemy serdecznie zawodnikom, sędziemu i kibicom. Takim naszym nieoficjalnym partnerem na naszych turniejach jest zawsze drużyna Yasne i dlatego nasze podziękowania kierujemy też w stronę Kamila Mańko za pomoc i zebranie drużyn oraz Łukasza Sidorowicza. Ze względu na kontuzję dzisiaj nie mógł grać, ale ogarnął cały stolikowy bałagan - podkreśla Marek Topyła z MOSiR.

Marek Topyła & Zbigniew Smółko

Młodzieżówka się bawi i szuka chętnych

W sobotę, 20 stycznia, drużyna żaka starszego pod opieką trenera Artura Idzikowskiego rywalizowała w Memoriale im. Faustyna Petruczenko, który organizował Białkopodlaski Związek Piłki Nożnej w Międzyrzeczu Podlaskim. Rozgrywki odbywały się systemie 4 x 4 bez bramkarza, bez wyników i tabel. Wszystkie drużyny dostały pamiątkowe medale i dyplomy. Najlepszym zawodnikiem drużyny uznano Olka Czarnockiego. Klub patrzy też w przyszłość - ogłoszono nabór do drużyny rocznika 2018-2019. Trenerem ma być, wieloletni zawod-



nik i trener drużyn młodzieżowych Orłat, ostatnio szkoleniowiec LKS Milanów Daniel Syta. Kontakt telefo-

niczny pod nr. tel. 530 984 560 oraz 501 126 637

Zbigniew Smółko

Grała liga w Czemiernikach

Po trzeciej kolejce na czele tabeli znalazły się Orzeł i Gorzelnia. Za plecami też ciasno.

W trzeciej kolejce Ligi Halowej Orzeł wysoko wygrał z Famili Team 8:1 i utrzymał pozycję lidera rozgrywek. Dzięki dwóm zwycię-

stwom PKP Gorzelnia z Juniorami 5:1 oraz Walecznymi 3:1 awansowała na drugie miejsce z taką samą ilością punktów. O dwa punkty mniej mają Czemierniki i Famili Team, liga jest więc daleka od rozstrzygnięcia. Ciągłe bez punktów pozostają Juniorzy, ale skórę w poszczególnych poje-

dynkach sprzedają coraz drożej. Pozostałe wyniki z niedzieli: Czemierniki - Wierchowiny 5:2, Famili Team - Waleczni 7:2, Juniorzy - Wierchowiny 1:3. W tabeli strzelców prowadzi Ryszard Grochowski przed Marcelem Miturą

Zbigniew Smółko



STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl



Gmina
Czemierniki



Gmina
Wołyń

Otwarcie Domu Ludowego w Ostrówkach

Gm. Wołyń: Mieszkańcy sołectwa Ostrówki spotkali się na „VII Biesiadzie przy choince”. Tym razem spotkanie połączono z otwarciem Domu Ludowego w Ostrówkach (po kompleksowym remoncie). To jeden z pięciu modernizowanych Domów Ludowych w gminie.

Remonty przeprowadzono w ramach pozyskanych środków zewnętrznych, projekt: „Dziedzictwo Kulturowe Gminy Wołyń – Przebudowa Domów Ludowych”.

Serdeczne gratulacje złożył wszystkim starosta Szczepan Niebrzegowski. Gratulował inicjatywy zarówno społeczności Ostrówek, jak również władzom samorządowym. Do życzeń dla mieszkańców w imieniu całej rady gminy



Osoby zaangażowane w wykonanie projektu oraz przedstawiciele społeczności lokalnej dokonali uroczystego przecięcia wstęgi. Ks. Andrzej Danieluk – proboszcz parafii Ostrówki, dokonał poświęcenia wszystkich pomieszczeń w budynku

Wołyń dołączył Krzysztof Barszczewski, przewodniczący Rady oraz radni: Dorota Iwanek, Marek Korczyk i Robert Jędruszcak.

Część artystyczną zaprezentowali uczniowie Szkoły Podstawowej w Ostrówkach. Występ składał się z dwóch części: pierwsza część to skła-

danka, wiązanka biesiadno-kołędowa. Uczniów przygotowała Elżbieta Tarasiuk.

Druga część to pełna humoru scenka dotycząca rodziny. Uczniów przygotowała Jolanta Hetman.

W dalszej części spotkania zabrzmiały kołedy, było też na biesiadną nutę. Program

artystyczny rozpoczęły Super Gospodynie z Ostrówek. W dalszej kolejności wystąpiły zaproszone zespoły: Malwy z Komarówki, Wohyniaczy z Wołynia, Niezapominajki z Turowa i Przegalinianki z Przegalin.

Super Gospodynie z Ostrówek podziękowały za przyby-



Gospodarz gminy, wójt Tomasz Jurkiewicz na ręce Wiesława Bojaczuka – sołtysa Ostrówek, Jolanty Przychodkiej – przewodniczącej KGW Ostrówki „Super Gospodynie” oraz druha Romana Borowika przekazał symboliczny klucz do budynku, z życzeniami, aby dom ludowy był miejscem licznych spotkań i realizacji projektów, kultywowania pamięci o Unitach oraz lokalnych tradycji

Remonty przeprowadzono w ramach pozyskanych środków zewnętrznych, projekt: „Dziedzictwo Kulturowe Gminy Wołyń – Przebudowa Domów Ludowych”

cie zaproszonym Kołom Gospodyń z Bezwoli, Lisiówłki, Ossowy, Suchowoli i Wólki Zdunkówki. Oprawę muzycz-

ną Biesiady poprowadził Jarosław Stefaniak.

mmm

Gminne Kołędowanie z orkiestrą dętą i zespołem z Karpat

Burmistrz Czemiernik Arkadiusz Filipek i Rada Miejska w Czemiernikach zaprosili wszystkich chętnych na Gminne Kołędowanie.

Na scenie w Zespole Szkół w Czemiernikach wystąpiła w koncercie świątecznym Młodzieżowa Orkiestra Dęta Czemierniki-Radzyń Podlaski oraz folkowo-rockowy zespół muzyczny InoRos. Zespół tworzy muzykę rozrywkową zainspirowaną folklorem podhalańskim, ale także muzyką folkową z całego pasma Karpat.



Po koncercie była okazja do sesji fotograficznej z fanami



Górskie kolędy są dobrze znane w każdej szerokości geograficznej, na równinach też

Wikipedia o Czemiernikach

Już o mieście Czemierniki, a nie o wsi czytamy w Wikipedii. Miejscowość 1 stycznia 2024 odzyskała status miasta.

Tak przedstawia miasto Wikipedia (fragment): Czemierniki – miasto w Polsce, położone na Wysoczyźnie Lubartowskiej, w województwie lubelskim, w powiecie radzyńskim, siedziba gminy Czemierniki.

Czemiernikami nazywano ludzi trudniącymi się wyrobem trucizny z rośliny ciemiernik

Prywatne miasto szlacheckie lokowane w 1509 roku, położone w województwie lubelskim. Zostały pozbawione praw miejskich 13 stycznia 1870 i włączone do gminy Czemierniki w powiecie lubartowskim. W latach 1867–1954 siedziba wiejskiej



Flaga Czemiernik

gminy Czemierniki, 1954–1972 gromady Czemierniki (od 1956 w powiecie radzyńskim), a od 1973 reaktywowanej gminy Czemierniki.

W latach 1975–1998 należały administracyjnie do województwa białostockiego. 1 stycznia 2024 odzyskały status miasta.

Czemiernikami nazywano ludzi trudniącymi się wyrobem trucizny z rośliny ciemiernik (gwarowo także: ciemierzyc, ciemierzyc, ciemiorka, czemiorka) występującej obficie na tym terenie w przeszłości, to od nazwy tej profesji przyjęto nazwę miasta.

W

Gmina
Kąkolewnica



Gmina
Komarówka
Podlaska



STRONĘ REDAGUJE
Radosław Grabowski
tel. 510 073 496

Informator gminy Kąkolewnica

Kochanym babciom i dziadkom

W każdej ze szkół w gminie Kąkolewnica, przed tygodniem świętowano dzień babci i dziadka. Na przygotowanych spektaklach pojawili się Ci najważniejsi, którzy mogli liczyć na upominki od wnuków oraz poczęstunek.



Na scenie swoje talenty zaprezentowały wszystkie klasy szkoły z Polskowoli

We wtorek słowo „DZIĘKUJĘ” wybrzmiało wielokrotnie m.in. z ust uczniów Zespołu Oświatowego w Polskowoli. Na tak podniosłym wydarzeniu, poza babciami i dziadkami, nie mogło zabraknąć także Anny Mróz - wójta gminy Kąkolewnica oraz zaproszonych gości, wśród których znalazł się m.in. radny gminy

Kąkolewnica - Leszek Józwiak. Wszystkich gości powitała dyrektor placówki - Teresa Łukaszczyk, a uroczystość poprowadziły nauczycielki szkoły w Polskowoli - Agnieszka Gosek oraz Sylwia Józwiak.

kąk

Anna Mróz,
wójt gminy Kąkolewnica

Za rok w nowej lokalizacji

- Przedstawienia przygotowane przez naszych utalentowanych uczniów przyniosły nie tylko wzruszenie, ale także radość i uśmiech na twarzach wszystkich babć i dziadków. To piękne wydarzenie, które jednoczy pokolenia i cieszy serca naszej społeczności. Dziękuję wszystkim zaangażowanym, a uczestnikom za niezapomniane chwile pełne miłości i szacunku. W przyszłym roku zarówno to święto, jak i wiele innych uroczystości, będzie odbywać się w nowych lokalizacjach. W Turowie i Polskowoli będą to hale sportowe, które zostaną ukończone szybciej, niż się spodziewaliśmy - prawdopodobnie w połowie wakacji.



Gmina Kąkolewnica pamięta o powstańcach styczniowych

W 161. rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego przedstawiciele gminy Kąkolewnica zapalili znicze oraz złożyli kwiaty w miejscach ściśle związanych z największym i najdłużej trwającym zrywem narodowym w historii Polski.

Wójt gminy Kąkolewnica Anna Mróz, sekretarz Marcin Czyżak oraz skarbnik Agnieszka Fijałek-Ładna pojawili się w trzech miejscach na terenie gminy, by uczcić pamięć powstańców styczniowych.

Przy kaplicy z 1830 roku i sanktuarium leśnym św. Antoniego Padewskiego w Turowie z przedstawicielami gminy Kąkolewnica byli również: wójt gminy Radzyń Podlaski - Wiesław Mazurek oraz jego zastępca - Anna Grochoła.



kąk Delegacja gminy Kąkolewnica oraz gminy Radzyń Podlaski

Anna Mróz, wójt gminy Kąkolewnica

Pielęgnowanie patriotycznych wartości

- W imieniu naszej gminy oddaliśmy hołd bohaterom walki o niepodległość. To ważne, byśmy pamiętali i doceniali ich poświęcenie, budując na ich dziedzictwie silną i jednoczącą społeczność. Wartości, jakie reprezentują powstańcy styczniowi, są niezmiennie aktualne, inspirując nas do zachowania patriotyzmu i jedności. Zaszczętem jest mieszkanie w miejscu, gdzie ziemia nasyciona historią przypomina nam, jak ważne jest pielęgnowanie ducha patriotyzmu i szacunku do dziedzictwa, tworząc jednocześnie wspólnotę, której fundamenty zbudowane są na wartościach tak wybitnych postaci.



Rozmawiali o tym, aby nie marnować jedzenia

Spotkanie dla dzieci pt. „Ocalimy świat” zostało zorganizowane w Gminnej Bibliotece Publicznej w Komarówce Podlaskiej. - Na podstawie opowiadania

Małgorzaty Strzałkowskiej „Myslenie ma przyszłość” rozmawialiśmy o zasadach odnośnie oszczędzania żywności oraz zrobić, aby nie marnować jedze-

nia. W drugiej części spotkania powstały piękne serca z Dni Babci i Dziadka - relacjonują przedstawiciele biblioteki.

GR



Zabawa była udana

Wypadek w Żeliznej. Ciężarówka na jezdni

Przy wypadku drogowym w miejscowości Żelizna interweniowali druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Komarówce Podlaskiej.

Wszystko rozegrało się w połowie stycznia. Jedna ciężarówka przewróciła się na drogę, a druga zjechała do rowu. Na miejscu interweniowało pogotowie

ratunkowe, policja, dwa zastępy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Radzyń Podlaski oraz OSP Komarówka Podlaska.

GR



Ciężarówka przewróciła się na jezdnię

Fot. OSP Komarówka Podlaska

RAD



STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina
Ulan-Majorat



Gmina
Borki



Protest rolników: Jest dramat.

Nie ma gdzie sprzedać, a jeśli ktoś sprzedaje, to za darmo

Zgłoszonych do protestu, polegającego na blokowaniu jednego pasa drogi, było 70 ciągników. Jednak było ich znacznie więcej. Rolnicy dojechali z Michowa, Łukowa, Łęcznej, Parczewa, pow. radzyńskiego.

Borki (pow. radzyński) to jedna ze 160 miejscowości w Polsce, gdzie rolnicy zaplanowali 24 stycznia akcje protestacyjne.

Rolnicy wyjechali ciągnikami na drogi z dwoma głównymi postulatami. Jeden dotyczył napływu towarów z Ukrainy, drugi ograniczeń w produkcji rolnej, które wynikają ze strategii Zielonego Ładu. Protestowali przeciwko bardzo złej koniunkturze dla polskiej żywności i zalewaniu kraju towarami zza granicy.

- Problemem, który łączy wszystkich rolników, jest to, że mamy nieograniczony napływ zboża i innych produktów rolniczych z Ukra-



W Borkach droga krajowa nr 19 w godz. 10–14 była zablokowana na jednym pasie ruchu w kierunku Lublin–Radzyń Podlaski



Edward Jarmoszuk,
Lubelska Izba Rolnicza
Niszczy nas przede wszystkim polityka Zielonego Ładu i związane z nim przepisy klimatyczne, a jednocześnie konkurencja z produktami z Ukrainy

iny, które trafiają na nasz rynek i niestety wyniszczają zarówno polskich, jak i europejskich rolników. My, jako rolnicy z województwa lubelskiego, graniczącego z Ukrainą, mamy jeszcze bardziej wymagającą kon-

kurencję, niż pozostali. Dlatego 24 stycznia w wielu miejscach w Polsce były protesty - komentuje Edward Jarmoszuk z radzyńskiej rady rolniczej.

mm



Janusz Uchaniak,
rolnik z Michowa
Jest dramat

Wraz z synami prowadzę gospodarstwo rolne o areale 500 ha. Nie ma gdzie sprzedać towaru, a jeżeli ktoś sprzedaje, to robi to już za darmo. Ceny są beznadziejne, nieopłacalne, poniżej kosztów produkcji...



Na protest poszli mieszkańcy gminy Borki, którzy protestowali przeciwko działaniom rządu Donalda Tuska

KOMENTARZE
INTERNAUTÓW: radzyn.24wspolnota.pl

Rolnik: Dalej głosujcie na niemieckiego agenta, zwolniły się dwa miejsca w celach.

ja: To za PiS-u nie strajkowałeś? Bo mi się widzi, że kto by nie rządził, to zawsze strajki były. Tylko że od takiego strajku, to tylko zwykli ludzie mają ciężej, a Dudy, Tuski i oczywiście Suski nawet nie mrugną z tego powodu.

zimny: Umowę z Ukrainą podpisywała wasza ukochana Unia. Dlaczego blokujecie drogi w Polsce? Tu eurokraci zapędzają się rzadko. Dali wam dopłaty i dotacje, wprowadzie

mniejsze, niż w starej Unii, ale myśleli, że to wam gęby pozamyka. Trzeba tym sprzętem z dotacjami unijnymi do Brukseli jechać.

Urszula: Czemu dopiero teraz? Jak Kowalczyk ich oszukiwał, byli cicho, jak był Teluś, który paradował z gaśnicą, to im pasowało. To jest podjudzanie przez prominentów PiS, którzy odrywani są od koryta, a którzy najwięcej korzystali z rolników. Kiedy to się skończy?

Artur: Gdzie jest teraz Kołodziejczak... Za chłopem, czy za Tuskiem?

Kolędowanie z seniorem w gminie Ulan - Majorat

W Gminnym Ośrodku Kultury w Ulanie-Majoracie odbyło się „Kolędowanie z Seniorem”.

Podczas wydarzenia wójt Jarosław Koczkodaj podziękował

zaproszonym zespołom za kultywowanie pięknej polskiej tradycji, a także złożył serdeczne życzenia noworoczne.

W ulańskim kolędowaniu wzięły udział zaprzyjaźnione zespoły z powiatu radzyńskiego i łukowskiego. Wyda-

lenie zakończyło się wspólną biesiadą.

mm



Kto śpiewa, dwa razy się modli. Tradycyjne kolędowanie to jedna z tradycji, które ocalają wspólnie chwile radości i dziękczynienia

RAD



Głównymi organizatorami wydarzenia był Zespół Śpiewaczy „SENIOR” oraz wójt Gminy Ulan-Majorat

mm

Ulan-Majorat dobry do życia

Serwis Samorządowy PAP podał pełne wyniki trzeciej edycji rankingu „Gmina Dobra do Życia”.

W powiecie radzyńskim wśród gmin wiejskich gmina Ulan-Majorat osiągnęła najwyższy wskaźnik. Ranking uwzględnił 63 wskaźniki cząstkowe, m.in. dostępność zieleni, zanieczyszczenie środowiska, wydatki inwestycyjne, jakość dróg, sieci wodociągów i kanalizacji, poziom edukacji, liczbę żłobków i przedszkoli, a nawet zasoby bibliotek. Przeliczenie wskaźników daje „Wskaźnik Jakości Życia” – im jego wartość jest wyższa, tym wyższe miejsce w rankingu.

– I chociaż mamy jeszcze wiele do zrobienia, cieszymy się, że dotychczasowe działania gminy skutkują nie tylko dobrym miejscem w rankingu, ale przede wszystkim wpływają na warunki życia naszych mieszkańców – podziela radość Jarosław Koczkodaj, wójt gm. Ulan - Majorat.



Serwis I Liceum Ogólnokształcącego w Radzynie „bezMyślnik”



Hiszpanie wniesli do naszej szkoły dużo entuzjazmu i radości

W poniedziałek, 15 stycznia mieliśmy przyjemność gościć w murach naszej szkoły 22 uczniów z pięknej, słonecznej Hiszpanii.

Polonez na przełamanie pierwszych lodów

Dzień zaczął się o godz. 8.50 podczas wspólnej nauki poloneza, którą poprowadziła sorka Renata Wierchowaska w małej sali gimnastycznej. Na początku panował duży chaos i byliśmy nie mniej zdezorientowani od naszych gości, ale z pomocą przyszła sorka Anna Furman-Jędras, nauczycielka języka hiszpańskiego i dzięki temu udało się ustawić pierwsze pary do tańca. Muszę przyznać, że wyglądało to naprawdę zabawnie, nie brakowało zawirowań i pomyłek. Biorąc jednak pod uwagę, że był to pierwszy w życiu polonez Hiszpanów, naprawdę nieźle im poszło!

Miło było również patrzeć, jak nasza społeczność przełamuje bariery językowe i instruuje swoich towarzyszy. Na wspólny taniec skusiła się także nasza pani dyrektor, Ewa Grodzka. Gdy polonez dobiegł końca i przełamanie zostały pierwsze lody, przyszedł czas na niepowtarzalną belgijkę. Muszę przyznać, że była to jedna z bardziej chaotycznych i wyjątkowych belgijskich, jakie przyszło mi zatańczyć!

Karp pływający w wannie

Kiedy wszyscy już się zmęczeni tańcem, przyszedł czas na lekcję! Tak, tak, zaprosiliśmy naszych zagranicznych gości do sal lekcyjnych. Moja klasa 3D przyjęła przesympatycznych gości - Piedra, Daria, Alexisa, Neusa. Nasza wychowawczyni - sorka Małgorzata Wójcik upiekła specjalnie na tę okazję przepyszny sernik i przygotowała prezentację na temat Świąt Bożego Narodzenia w Polsce. Poczęstowaliśmy gości polskimi słodkimi.



Na lekcji u 3D gościli Piedro, Dario, Alexis i Neus



Małgorzata Wójcik, nauczycielka języka polskiego i wychowawczyni 3D, upiekła przepyszny sernik i przygotowała prezentację na temat Świąt Bożego Narodzenia w Polsce

Lekcję rozpoczęliśmy od przedstawienia się po polsku i hiszpańsku, jednak porozumiewaliśmy się głównie w języku angielskim, a tłumaczkami były Martyna Obuchowska i Weronika Rączka. Część prezentacji została przygotowana w ojczystym języku naszych gości, zgodzili się oni przeczytać jej fragmenty i dzięki temu poobcowaliśmy również z hiszpańskim!

Rozmawialiśmy o wszystkim - o tradycjach, przeżyciach i stereotypach. Hiszpanie chcieli dowiedzieć się, czy to prawda, że przed świętami trzymamy w wannie karpia - to było dla nich szokujące. Na koniec lekcji zrobiliśmy wspólne zdjęcia, a przerwę również spędziliśmy razem. Zaproponowałam jednemu z gości partię szachów. Walka była zacięta i - niczym podczas ważnego turnieju - wiele osób zebrło się wokół nas. Wynik? 1-0

dla Piedra. Ale nic straconego, zamierzam odegrać się online!

Wspólna zabawa podstawą integracji

Po lekcjach znów zebraliśmy się w sali gimnastycznej, gdzie urządzony został Kahoot znajomości naszego miasta. Utworzyliśmy parę grup polsko-hiszpańskich i razem rozwiązywaliśmy test.

Mimo że moja grupa nie była zbyt rozmowna, byli to sympatyczni ludzie, z którymi udało mi się zamienić parę słów i zrobić wspólne zdjęcie. Gdy wyłoniono zwycięzców Kahoota i zakończył się również quiz z koła fortuny, rozpoczęła się polsko-hiszpańska dyskoteka, która trwała przez kolejną godzinę. Było naprawdę niesamowicie. Myślę, że wszyscy naprawdę świetnie się bawili, nawiązali nowe znajomości i przeżyli niezapomniane chwile.



Partia Klaudii z Piedrem skończyła się wynikiem 0:1

Gdy wybrzmiała ostanía nuta, nasi nowi hiszpańscy znajomi udali się na stołówkę, a potem razem z częścią naszej szkolnej społeczności pojechali na wycieczkę do Krakowa.

Zarażeni hiszpańskim charakterem

- Bardzo mi zależało na tej wizycie - mówi Anna Furman-Jędras, nauczycielka hiszpańskiego. - Cieszę się, że to się udało, bo wniesli do naszej szkoły dużo entuzjazmu i radości - dodaje.

Na pytanie, czy ją czymś zaskoczyli nasi goście, odpowiada, że zna dobrze mentalność Hiszpanów, więc nie, przewidziała nawet ich kłopoty z punktualnością.

- Była jedna zabawna sytuacja, tak jakby hiszpański charakter



Klasa 3A gościła na swojej lekcji uczennice z Hiszpanii. Maksymilian Kowalski zaproponował wspólne ćwiczenie podstawowych zwrotów w języku polskim, Emilka Mazurek przygotowała tancerkę językowe, a Mikołaj Hukaluk zapoznał dziewczyny z polskim dobrem narodowym, czyli dziedzinami sportu najchętniej uprawianymi w Polsce. Całość spotkania w języku angielskim koordynowała Wiktoria Gmur. Nasi goście opowiadali o systemie edukacji w Hiszpanii, sposobach spędzania wolnego czasu i oczywiście o sjeście, bez której nie wyobrażają sobie życia



Gry i polsko-hiszpańska dyskoteka na sali gimnastycznej pozwoliły się młodzieży zintegrować i zrelaksować

Najmilej będę wspominał zupę pomidorową

Klaudia Musiatowicz: - Zaczniemy od dość ogólnego pytania. Czy podobało ci się w Polsce? Uważasz wyjazd za udany?
Piedro Lorente: - Naprawdę nie spodziewałem się, że będzie tak niesamowicie!
- Miło to słyszeć! Czy jest coś, co cię zaskoczyło?
- Zaskoczyło mnie, że Święta Bożego Narodzenia trwają w Polsce dłużej niż w Hiszpanii!
- Co będziesz wspominał najlepiej?
- Bardzo miło wspominać „karaoke”, była świetna zabawa.

- Wiem, że odwiedziliście też Kraków. Czy jest coś, co przykuło tam twoją uwagę?
- Zdecydowanie rynek! Choć przeszka-dzał mi tam tłum.
- Czy pierwszy raz próbowałeś polskiego jedzenia? Co ci najbardziej smakowało?
- Tak, był to pierwszy raz. Najmilej wspominać zupę pomidorową. Niesamowicie dobry był też sernik kokosowy!
- Na koniec najważniejsze pytanie: czy planujesz jeszcze kiedyś nas odwiedzić?
- Oczywiście, że tak!



był zaraźliwy. Kiedy wychodziłmy ze szkoły, żeby udać się na wycieczkę do Krakowa, okazało się, że jedna nasza uczennica zapomniła plecaka. Hiszpanów

bardzo rozbawiło, że już bierzemy z nich przykład - opowiada z uśmiechem sorka Furman-Jędras.

Klaudia Musiatowicz



Kupon ważny przy
zamówieniu za minimum 50zł
Bony nie sumują się
ani nie łączą z innymi promocjami,
zniżkami i rabatami,
nie jest wymienialny na gotówkę.

Warszawska 34
PIZZA & BURGER

